

Jerzy Maternicki

<https://orcid.org/0000-0001-5132-2315>

Rzeszów

Konfederacja barska w myśli historycznej szkoły warszawskiej: wizje Władysława Smoleńskiego¹

Zarys treści: Szczegółowej analizie poddano w artykule obrazy konfederacji barskiej nakreślone przez Władysława Smoleńskiego w dwu wersjach jego *Dziejów narodu polskiego* (nieocenzurowanej krakowskiej i ocenzurowanej warszawskiej, 1898) oraz w podręczniku szkolnym *Historia Polski*, wydanym już po odzyskaniu niepodległości, w 1921 r. Wyjaśniając występujące między nimi różnice autor zwraca uwagę na okoliczności ich powstania i postawę ideowo-polityczną Smoleńskiego, a także jego zapatrywania na społeczną funkcję historii. Poszczególne wizje konfederacji są konfrontowane z zapatrywaniami Tadeusza Korzona, a także historyków krakowskich: Józefa Szujskiego, Michała Bobrzyńskiego i Anatola Lewickiego.

The content outline: The article presents a detailed analysis of the images of the Bar Confederation sketched by Władysław Smoleński in two versions of his *Dzieje narodu polskiego* published in 1898 in Kraków (uncensored text) and in Warsaw (censored text), and in a schoolbook *Historia Polski* [History of Poland] issued in 1921, after Poland regained independence. Explaining differences between them, the author pays attention to the circumstances of their creation and Smoleński's ideological and political attitude as well as his views on the social function of history. Particular visions of the confederation are confronted with Tadeusz Korzon's views and also Kraków historian's opinions: Józef Szujski, Michał Bobrzyński, and Anatol Lewicki.

¹ Tekst stanowi czwartą i zarazem ostatnią część szerszego opracowania *Obrazy konfederacji barskiej w syntezach i parasyntezach dziejów Polski szkoły krakowskiej i warszawskiej*; por. J. Maternicki, Joachim Lelewel i Józef Szujski: *wizje konfederacji barskiej w: Spільна спадщина Річ Посполита обох народів в польській і українській історичній думці XIX і XX ст. / Wspólne dziedzictwo. Rzeczpospolita Obojga Narodów w polskiej i ukraińskiej myśli historycznej XIX i XX w.*, red. W. Telwak, L. Łazurko, P. Sierzęga, Chersoń 2019, s. 77–104; tenże, *Konfederacja barska w myśli historycznej szkoły krakowskiej: Michał Bobrzyński i Anatol Lewicki*, „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej” 12, 2020, s. 9–23; *Konfederacja barska w myśli historycznej szkoły warszawskiej: dylematy Tadeusza Korzona* (w druku). Założenia metodologiczne swoich badań nad historiograficznymi wizjami konfederacji barskiej przedstawiłem w pracy *Obrazy dziejów jako przedmiot badań historiograficznych w: Wspólne dziedzictwo. Rzeczpospolita Obojga Narodów w polskiej, litewskiej i ukraińskiej historiografii XIX–XX wieku*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierzęga, L. Zaskilniak, Rzeszów 2019, s. 9–46. Pod koniec niniejszej rozprawy zamieściłem zwięzłe podsumowanie całości rozważań poświęconych poglądom krakowskiej i warszawskiej szkoły historycznej.

Słowa kluczowe: myśl historyczna, historyczna szkoła warszawska, historyczna szkoła krakowska, Władysław Smoleński, konfederacja barska, idea walki zbrojnej o niepodległość, praca organiczna, edukacja historyczna

Keywords: historical thought, Warsaw school of history, Kraków school of history, Władysław Smoleński, Bar Confederation, concept of armed struggle for independence, organic work, historical education

Historycy szkoły warszawskiej w latach 80. i 90. XIX w., a po części także i później, na początku XX w., dość solidarnie przeciwstawiali się szkole krakowskiej, zwłaszcza głoszonej przez nią ocenie przeszłości narodowej. Dotyczyło to jednak spraw ogólnych, w kwestiach szczegółowych, dotyczących konkretnych wydarzeń czy zjawisk historycznych, nie zawsze byli ze sobą zgodni, różnie rozkładali akcenty i formułowali odmienne nieraz oceny.

Jak to było w przypadku konfederacji barskiej? Poglądy Tadeusza Korzona na to doniosłe w dziejach Polski XVIII w. wydarzenie omówiłem w innym miejscu², tu zajmę się zapatrywaniami drugiego czołowego przedstawiciela szkoły warszawskiej, młodszego o blisko 12 lat Władysława Smoleńskiego³.

Swoją całościową wizję konfederacji barskiej naszkicował on kilka lat wcześniej niż Korzon w „polskich” rozdziałach *Historii nowożytnej* (1903), Smoleński uczynił to w wydanych w 1898 r. *Dziejach narodu polskiego*⁴. Nim jednak zajmujemy się tą parasyntezą, kilka słów poświęcić wypada jej autorowi i jego poglądom na społeczną funkcję historii, a także na dzieje Polski, w szczególności na dokonujące się w niej przemiany w XVIII w.

² W wymienionej w przyp. 1 rozprawie *Konfederacja barska w myśli historycznej szkoły warszawskiej: dylematy Tadeusza Korzona*.

³ Por. C. Leśniewski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na metodę i zadania historii*, „Przegląd Historyczny” 1926, s. 5–22; M.H. Serejski, *Wstęp*, w: W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce (główne kierunki poglądów na przeszłość)*, oprac. M.H. Serejski, Warszawa 1952, s. III–XC; C. Bobińska, *Wstęp*, w: W. Smoleński, *Wybór pism*, wybór i wstęp C. Bobińska, Warszawa 1954, s. V–LXIX; A.F. Grabski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 2, s. 317–337; M.H. Serejski, A. Wierzbicki, „Neutralny obiektywizm” a patriotyczne zaangażowanie w życiu i działalności naukowej Władysława Smoleńskiego, w: W. Smoleński, *Mieszczanstwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, oprac. i wstęp M.H. Serejski, A. Wierzbicki, Warszawa 1976, s. 5–35; A. Wierzbicki, *Czarnowidztwo czy apologia? W poszukiwaniu prawdy historycznej*, w: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 5–22; M. Wierzbicka, *Władysław Smoleński*, Warszawa 1980; też, *Władysław Smoleński (1851–1926)*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 159–178; A. Wierzbicki, *Władysław Smoleński (1851–1926)*, w: *Nation and History. Polish Historians from the Enlightenment to the Second World War*, red. P. Brock, J.D. Stanley, P.J. Wróbel, Toronto 2006, s. 165–179.

⁴ Obaj historycy incydentalnie wypowiedzieli się na temat ruchu barskiego już w latach 80. XIX w. Smoleński uczynił to m.in. w szkicu *Książd Marek, prorok i cudotwórca konfederacji barskiej*, „Ateneum” 2, 1886, s. 117–140 (przedruk: tenże, *Pisma historyczne*, t. 1, Kraków 1901, s. 297–335).

Kiedy wybuchło powstanie styczniowe Smoleński miał niespełna 12 lat i ze zrozumiałych względów nie mógł wziąć w nim udziału. Będąc uczniem szkoły powiatowej w Lipnie, uczestniczył w nabożeństwach patriotycznych poprzedzających wybuch powstania, a później, w czasie jego trwania, wraz z wielu swoimi kolegami z ogromnym napięciem przeżywał nadchodzące do Lipna wiadomości o toczących się walkach i udziale w nich „młodocianych rycerzy”⁵. W swoich wspomnieniach wyznał: „dojrzewałem w atmosferze powstańczej i wyniosłem z niej ugruntowaną świadomość polską”⁶. Nieco dalej, myśląc już o całym swoim pokoleniu, pisał: „Hasła patriotyczne, poparte wymową czynu zbrojnego, wstrząsnęły duszą rzesz młodzieńczych. Przemówiły one do nich skuteczniej od szkoły, poezji romantycznej i szeptu katakumbowej konspiracji. Otworzyły im oczy na istnienie wartości moralnych, za które płacono krwią. Powstanie styczniowe zdobyło dla ojczyzny duszę młodocianego pokolenia i ugruntowało w nim moc wytrwania w okresie mściwej orgii rosyjskiej”⁷.

Nie ma żadnych podstaw, aby wątpić w szczerłość tych słów. Głębokie uczucia patriotyczne, połączone z ogromnym szacunkiem dla bohaterów 1863 r., nie przesądzały jednak z góry dalszej drogi życiowej tych, którzy w swoje dorosłe życie zaczęli wchodzić dopiero kilka lub nawet kilkanaście lat po upadku powstania styczniowego. Dorastali oni i kształtowali swoje poglądy i postawy ideowo-polityczne w innym już okresie, w warunkach postyczniowych represji, szybko postępującej rusyfikacji Królestwa Polskiego.

Po ukończeniu prawa na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim (1874) Smoleński związał się z obozem pozytywistów warszawskich, hołdującym idei pracy organicznej, walczącym z przeżytkami feudalizmu, wszelkimi objawami wstecznictwa, klerykalizmu i zaściankowości. Pod koniec życia historyk zapewniał, że pozytywiści „nie rezygnowali z niepodległości”; prawdą jednak jest, iż w praktyce – nie wierząc w możliwość jej odzyskania na drodze walki zbrojnej – swe wysiłki skupiali na obronie „wartości polskich”, wzmocnieniu sił duchowych i materialnych narodu. Pociągało to czasami za sobą konieczność wejścia na drogę działań niejawnych, ocierających się już o konspirację. Tak też było w przypadku Smoleńskiego, autora dwu wydanych anonimowo w Paryżu broszur politycznych, piętnujących politykę rosyjską w Królestwie Polskim⁸. Jeszcze większe zasługi w obronie polskości położył Smoleński jako nauczyciel historii na tajnych

⁵ Opisał to, w sposób bardzo sugestywny, we *Fragmencie pamiętnika*, opublikowanym pośmiertnie w książce *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII: nadto fragment pamiętnika autora i zupełna bibliografia jego pism*, Warszawa 1927, s. 1–4.

⁶ Tamże, s. 2.

⁷ Tamże, s. 4.

⁸ Por. [W. Smoleński], *Z domu niewoli (Głos Polski)*. IV. *Prześladowanie unitów w Królestwie Polskim*, przez T.L., Paryż 1891; [tenże], *Z domu niewoli (Głos Polski)*. V. *W sprawie ugody polsko-rosyjskiej*, przez T.L., Paryż 1891.

kompletach, organizowanych celem przeciwdziałania wynarodawiającej polityce szkoły rosyjskiej. Prowadził tę ryzykowną działalność przez blisko czterdzieści lat, przyczyniając się do ugruntowania uczuć patriotycznych młodzieży warszawskiej, zwłaszcza wśród dziewcząt⁹.

Od polityki bieżącej, prowadzonej w Królestwie Polskim w sposób nielegalny, trzymał się Smoleński z reguły z daleka. Nie dał się ponieść gorącym nastrojom patriotycznym nawet wtedy, kiedy w 1877 r. – w związku z komplikującą się sytuacją międzynarodową – ostrożny zazwyczaj Korzon wystąpił z pomysłem „zorganizowania za granicą rządu narodowego”. Projekt ten omawiany był na dwóch tajnych spotkaniach z udziałem kilku wpływowych postaci warszawskiego życia umysłowego¹⁰, wśród nich znalazł się też Smoleński. Wraz z większością uczestników tych spotkań nie uznał on pomysłu Korzona za szczęśliwy. Nie poparł też zabiegów Adama Szymańskiego, który działając podobno w porozumieniu z przebywającym we Lwowie Agatonem Gillerem, dążył do utworzenia nowej organizacji powstańczej. Smoleński uznawał te działania za „przedwczesne”¹¹.

Wspominam o tych wydarzeniach, ponieważ rzucają one sporo światła na postawę ideowo-polityczną Smoleńskiego w latach 70.–90. XIX w. Angażując się głęboko w działalność na rzecz wzmocnienia świadomości narodowej Polaków, zachowywał on jednocześnie dość daleko idący dystans wobec wszelkich działań zmierzających do podjęcia na nowo walki zbrojnej z zaborcami. Wydaje się, że zajmował w tej sprawie nawet bardziej zdecydowane stanowisko niż Korzon.

Także w kwestiach metodologicznych był na ogół bardziej konsekwentny niż wyżej wspomniany. Był, podobnie jak Korzon, programowym obiektywistą, ale w swych postulatach metodologicznych szedł często dalej niż on¹².

Swoje poglądy na historię i jej zadania wyłożył już w 1886 r., w *Szkołach historycznych w Polsce*. Podejmując frontalną polemikę ze szkołą krakowską, Smoleński wytykał jej m.in. to, że uznaje ona historię za „mistrzynię życia” i szuka w niej „nauk praktycznych”. Przeciwwstawiając się temu, pisał: „Kwestię, czy do historii należy służba względem praktycznym, rozstrzygają ogólne pojęcia o nauce, która nie ma innego zadania nad konstatowanie i objaśnianie zjawisk”. Historyk, podobnie jak botanik, powinien ignorować „korzyści praktyczne” wynikające z jego badań. Jeżeli postępuje inaczej i szuka w przeszłości „wskazówek pożytecznych dla chwili obecnej, nie stwarza dziejów, lecz pamflet polityczny. Ignorowanie

⁹ Pod koniec życia opisał tę działalność w sposób bardzo sugestywny w szkicu *Lekcje historii polskiej*, w: tenże, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 288–290. Szerzej na temat prowadzonych przez niego tajnych lekcji historii polskiej pisała M. Wierzbicka, *Władysław Smoleński...* (1980), s. 35 n.

¹⁰ Wedle relacji Smoleńskiego byli to Stosław Łąguna, Henryk Wohl, Stanisław Krzemiński i Konrad Prószyński; por. W. Smoleński, *Fragment pamiętnika...*, s. 8.

¹¹ Tamże.

¹² Por. J. Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 212 n.

korzyści praktycznych, jakich nauka dostarczyć może przypadkowo, stanowi jądro obiektywizmu, niezbędnego dla wszechstronnego zgłębienia zjawisk¹³.

Swoim obiektywistycznym poglądom na historię dał również wyraz w rozprawie *Nauczanie historii polskiej* (pierwsza wersja w 1899, tekst ostateczny w 1901 r.). Z całym naciskiem podkreślał w niej, iż „trzeba zrozumieć, że ci, którzy świadomie operują nad naginaniem przeszłości ku uzasadnieniu pewnych wierzeń lub ku poparciu celów praktycznych, nie są historykami, lecz apostołami doktryn i adwokatami stronnictw politycznych¹⁴”.

W przeciwieństwie do Korzona, który przed I wojną światową złągodził nieco swoje „obiektywistyczne” stanowisko, Smoleński pozostał mu wierny także i w czasach późniejszych. W 1919 r. przekonywał, że: „Cel nauki historycznej, tak samo jak innych umiejętności, polega na poszukiwaniu prawdy dla samej prawdy¹⁵”. Rok wcześniej, w 1918 r., twierdził stanowczo, że: „Tendencja szkodzi odtwarzaniu życia i nie osiąga prawdy. Odsłania przeszłość pod pewnym kątem widzenia, spycha jej wizerunek na zbocza jednostronności¹⁶”.

W swych rozważaniach i deklaracjach metodologicznych chciał możliwie szczerze odgradzić historię od życia i jego problemów (zwłaszcza politycznych), w praktyce jednak, także i on, podobnie jak Korzon, był podatny na jego presję. Pisarstwo historyczne Smoleńskiego nie miało charakteru apolitycznego, wręcz przeciwnie – było mocno nieraz uwikłane w aktualne spory polityczne. Znalazło to m.in. wyraz w jego zapatrywaniach na czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Badając tę epokę, Smoleński w istotny sposób uzupełniał dociekania Korzona. Podczas gdy ten koncentrował swoją uwagę na sprawach demograficznych, społecznych i ekonomicznych, a także funkcjonowaniu struktur państwowych, Smoleński na plan pierwszy wysuwał również zaniedbaną wcześniej problematykę ideologiczną, naukową i oświatową. Świadczą o tym dobitnie takie jego prace, jak: *Kuźnica Kołłątajowska* (1884), *Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII* (1889), *Siły zachowawcze i Komisja Edukacyjna* (1889) czy *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII* (1891).

Wstępując na tę samą drogę naukową co Korzon, Smoleński dzielił z nim przekonanie o wewnętrznym odrodzeniu się Polski po jej I rozbiorze, z tym wszakże zastrzeżeniem, że w swych wnioskach ogólnych nigdy nie posunął się tak daleko jak Korzon. Smoleński różnił się z nim zarówno w ocenie skali przemian dokonujących się po 1772 r., jak też ich znaczenia dla utrzymania państwowości polskiej. Nie tu miejsce, aby w sposób szczegółowy analizować wszystkie prace historyka

¹³ W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce. (Główne kierunki poglądów na przeszłość)*, Warszawa 1898, s. 156.

¹⁴ Tenże, *Nauczanie historii polskiej*, w: tenże, *Pisma historyczne*, t. 3, Kraków 1901, s. 471.

¹⁵ Tenże, *Patriotyzm historiografii polskiej w czasach porozbiorowych*, w: tenże, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 317.

¹⁶ Tenże, *Potrzeby historii polskiej*, w: tamże, s. 301.

warszawskiego dotyczące Polski XVIII w. i dokonujących się w niej przemian¹⁷, ograniczmy się więc do kilku uwag dotyczących najważniejszego jego dzieła, tj. *Przewrotu umysłowego w Polsce wieku XVIII*. Wedle zamysłu autorskiego na treść tej książki złożyły się dzieje „wyłamywania się społeczeństwa spod kierunku teologicznego, wywalczenie prawa obywatelstwa rozumowi, opanowanemu przez wiarę”. „Objawów nowych dążeń umysłowych – pisał dalej Smoleński – szukaliśmy w szkole, w kościele, stowarzyszeniach, piśmiennictwie i prawie; dociekaliśmy o ile postęp wszedł w praktykę życia i w jakich warunkach społecznych napotykał oporność”¹⁸. Historyk warszawski starał się określić granice i skutki ówczesnych „wysiłków intelektualnych”. Pisał o nich z uznaniem, ale jednocześnie podkreślał, że nie miały one zbyt głębokiego charakteru i – co nie mniej ważne – nie znalazły aprobaty w oczach powierzchownie tylko oświeconego, w gruncie rzeczy ciemnego i pełnego przesądów ogółu szlacheckiego. W istocie *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII* niewiele miał wspólnego z optymistyczną wizją odrodzenia narodu szlacheckiego po 1772 r. Unikając korzonowskiej przesady, Smoleński oceniał ten okres w sposób realistyczny, uwzględniając zarówno jego blaski, jak i cienie. A tych ostatnich dostrzegał bardzo wiele. W ostatnim, dziesiątym rozdziale książki podkreślał, że korzystne zmiany w umysłach Polaków doby oświecenia nie miały powszechnego zasięgu, obejmowały bowiem głównie kręgi elitarne, nie zaś ogół szlachecki. Ten – w opinii historyka – pozostawał wciąż „ciemny” i „zabobonny”.

Tezę tę, jak i wiele innych uogólnień autora *Przewrotu umysłowego w Polsce wieku XVIII* zakwestionował w swoich recenzjach Korzon¹⁹. Zarzucił on Smoleńskiemu nazbyt jednostronną wizję Polski XVIII w. Wedle Korzona wymienione wyżej dzieło Smoleńskiego powinno nosić tytuł *Wady albo zboczenia w umysłowości polskiej XVIII w.*²⁰

Przytoczony wyżej przykład świadczy, że różnice w ocenie przemian dokonujących się w Polsce XVIII w. były – w przypadku Korzona i Smoleńskiego – dość głębokie, choć, jak już o tym była mowa wyżej, obaj ci historycy (w różnym co prawda stopniu) kładli nacisk na pozytywne przemian w życiu wewnętrznym Polski czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego i z jednakową determinacją zwalczali poglądy historyków szkoły krakowskiej.

¹⁷ Szerzej na ten temat zob.: J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*, w: tenże, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 189 n.; M.H. Serejski, A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 24 n.; A. Wierzbicki, *Czarnowidztwo czy apologia?...*, s. 5–22; A.F. Grabski, dz. cyt., s. 418 n.

¹⁸ W. Smoleński, *Przedmowa do wydania pierwszego*, w: tenże, *Przewrót umysłowy w Polsce...*, s. 32.

¹⁹ Napisał je dwie, jedną opublikował w „Kwartalniku Historycznym” 1892, s. 165–173, drugą w „Kraju” 1892, nr 11, s. 4–7, nr 12, s. 6–8; szerzej na ten temat zob. J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej...*, s. 194 n.

²⁰ Ostry ton wypowiedzi Korzona na temat tej pracy wywołał rozgoryczenie jej autora; por. W. Smoleński, *Przedmowa do wydania drugiego*, w: tenże, *Przewrót umysłowy w Polsce...*, s. 28 n. Nie wchodzimy tu w relacje osobiste obu historyków, nacechowane daleko posuniętą niechęcią.

Samodzielność spojrzenia Smoleńskiego na polski wiek XVIII, zwłaszcza na czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego, znalazła także swój wyraz w jego ocenie konfederacji barskiej. Jej całościowy obraz nakreślił Smoleński w wydanych w latach 1897–1898 *Dziejach narodu polskiego*.

Dzieło to powstało stosunkowo szybko, jego genezę odsłonił autor w cytowanym już wyżej *Fragmencie pamiętnika*. Otóż było ono reakcją na „entuzjastyczne” przyjęcie w Warszawie 26 maja 1896 r. cara Mikołaja II. Wtedy to z inicjatywy Aleksandra Świętochowskiego w kółku patriotycznie usposobionej inteligencji warszawskiej, do którego należał także Smoleński, powstał „zamiar zareagowania na akty bezmyślności społeczeństwa wydaniem książki, która obejmowałaby całość dziejów polskich ze szczególnym uwzględnieniem mąk, jakich naród doświadczył pod panowaniem rosyjskim”²¹. Zadanie to powierzono Smoleńskiemu, który też szybko się z niego wywiązał. Rzecz ciekawa, że przedmowa do *Dziejów narodu polskiego* została przez autora antydatowana na dzień pobytu Mikołaja II w Warszawie, tj. 26 maja 1896 r. Dla wielu współczesnych mogło to mieć symboliczne znaczenie.

Nie mając pewności, jak na to dzieło zareagują władze rosyjskie, Smoleński zdecydował się je opublikować w Krakowie i to pod pseudonimem „Wł. Grabieński”²². Jest to tzw. krakowska, nieocenzurowana wersja *Dziejów narodu polskiego*, miały one wszakże i swoją drugą wersję, mocno ocenzurowaną, wydaną bezimiennie w Warszawie w 1898 r.²³

Obie wersje *Dziejów narodu polskiego* doczekały się łącznie (do 1921) siedmiu wydań w kraju²⁴ i dwu poza jego granicami, w Rosji²⁵. W polskiej literaturze naukowej dzieło to określane jest zazwyczaj jak podręcznik przeznaczony dla starszej młodzieży i dorosłych samouków. Taką też funkcję rzeczywiście pełniło przez długie lata, aż do połowy trzeciej dekady XX w., a czasami nawet dłużej, do reformy szkolnej w 1932 r.²⁶ Praca Smoleńskiego reprezentowała w swoim czasie

²¹ W. Smoleński, *Fragment pamiętnika...*, s. 18.

²² W. Grabieński [W. Smoleński], *Dzieje narodu polskiego*, cz. 1–2, Kraków 1897–1898. Całość obejmowała 650 stron plus kilka szczegółowych map. Smoleński uwzględnił także dzieje porozbiorowe, doprowadzając wykład niemal do czasów współczesnych. Dziejom dawnej Polski (do jej ostatecznego rozbioru w 1795 r.) poświęcił 448 stron, a więc więcej niż Bobrzyński w 1879 i Szujski w 1880 r.

²³ Por. *Dzieje narodu polskiego. Wykład popularny na podstawie ostatnich badań naukowych, z przedmową Władysława Smoleńskiego*, cz. 1–4, Warszawa 1898. Praca ta ukazała się w serii Biblioteka Dzieł Wyborowych, nr 52, 53, 54, 58.

²⁴ Cztery z nich ukazały się (w 1904, 1919 i 1921 r.) pod nazwiskiem autora.

²⁵ Por. *Bibliografia pism Władysława Smoleńskiego*, w: W. Smoleński, *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII...*, s. 93.

²⁶ O *Dziejach narodu polskiego* jako podręczniku pisali m.in. H. Pohoška, *Dydaktyka historii*, wyd. 2, Warszawa 1937, s. 292 n.; K. Augustynek, *W. Smoleńskiego poglądy na nauczanie historii*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1962, nr 2, s. 243–260; J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1974, s. 137 n.; Z. Michalik, *Na drodze ku integralnej wizji dziejów Polski. Podręczniki szkolne przełomu XIX i XX w.*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, nr 1–2, s. 241 n.

wysoki poziom naukowy, cechowała się też dość przejrzystym układem i daleko posuniętą ostrożnością w ferowaniu ocen. Warstwa refleksyjna dzieła była jednak mniej rozbudowana niż w podręczniku Anatola Lewickiego, nie mówiąc już o syntezach Józefa Szujskiego czy Michała Bobrzyńskiego. Dobór faktów historycznych, a także sposób ich powiązania ze sobą i oceny był tak pomyślany, aby czytelnik nie miał trudności z odczytaniem głębszej warstwy dzieła, odsłaniającej stosunek autora do przeszłości Polski, ukazującej źródła jej wielkości i przyczyny upadku. Poglądy Smoleńskiego na te kwestie nie zawsze były w dostatecznej mierze sprecyzowane, w pełni jednoznaczne, niemniej zawierały na tyle istotny ładunek przemyśleń historiozoficznych, iż można uznać *Dzieje narodu polskiego* tego historyka nie tylko za podręcznik, ale także i za parasyntezę dziejów Polski.

Sam autor nie traktował tego dzieła jako „podręcznika w ścisłym znaczeniu tego wyrazu”²⁷, sugerował w ten sposób, jak się wydaje, że jest ono czymś więcej – syntezą dziejów Polski. Nie idąc tak daleko, uznajmy wspomnianą wyżej książkę Smoleńskiego za parasyntezę. Odegrała ona – zarówno jako podręcznik, jak i parasynteza – istotną rolę w edukacji historycznej społeczeństwa polskiego pod koniec XIX, a także w pierwszych dekadach XX w. Według świadka tych czasów – Hanny Pohoskiej – *Dzieje narodu polskiego* Smoleńskiego zarówno w swym „wydaniu cenzuralnym, jak i niecenzuralnym” były „czytane z wielkim przejęciem i uczyło się z nich kilka pokoleń, jak potrzeba szanować i rozumieć przeszłość kraju”²⁸.

Konfederacja barska została omówiona przez Smoleńskiego w drugim tomie parasyntezy, w jego części pierwszej noszącej tytuł *Próby reform i upadek Rzeczypospolitej*. Rzecz ciekawa, zasługująca na uwagę, że początków działań zmierzających do reformy Rzeczypospolitej doszukiwał się autor – zupełnie słusznie – już w czasach Augusta III. Później pisał o „reformach książąt Czartoryskich”, wstąpieniu na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego, „zuchwałstwach” Repnina, konfederacji radomskiej i sejmie delegacyjnym 1768 r. Kolejnym fragmentem rozważań historyka na temat „prób reform i upadku Rzeczypospolitej” był rozdział zatytułowany (w spisie treści²⁹) *Konfederacja barska*³⁰. Był on dość obszerny, liczył bowiem 12 stron, a więc więcej niż w jednotomowych syntezach Bobrzyńskiego i Szujskiego, a także w parasyntezie Lewickiego.

Wydarzenia lat 1768–1772 omawiał Smoleński w sposób dość szczegółowy, przekazując czytelnikowi spory zestaw informacji rzeczowych, uzupełnianych nieraz oszczędnymi komentarzami autora i raczej wyjątkowo jego ocenami.

Genezę konfederacji barskiej wiązał głównie, choć nie wyłącznie, z „zuchwałstwami” Nikołaja W. Repnina (m.in. porwanie i wywiezienie w głąb Rosji oponentów

²⁷ Por. W. Smoleński, *Nauczanie historii polskiej...*, s. 457.

²⁸ H. Pohoska, dz. cyt., s. 292.

²⁹ W tekście wykładu autor nie tytułował poszczególnych rozdziałów, rozdzielał jej poziomą kreską.

³⁰ Por. W. Grabieński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 40–51.

Kajetana Sołtyka, Józefa Jędrzeja Załuskiego oraz dwóch Rzewuskich). W rozdziałach poświęconych pierwszym latom panowania Stanisława Augusta autor zwracał również uwagę na dążenia szlachty do przywrócenia dawnego porządku politycznego i zapewnienia katolicyzmowi dominującej pozycji w państwie.

Rozważając „**motywy**” zawiązania konfederacji barskiej, Smoleński na plan pierwszy wysuwał „nienasyconą nienawiść” szlachty do króla oraz jej obawy, że „ustępstwa dla dysydentów” zagrożą dominującej roli katolicyzmu w Polsce. Dopiero na trzecim miejscu stawiał „pogwałcenie przez Rosję samowładności Rzeczypospolitej, terroryzowanie takich jej przedstawicieli jak Czacki, Koźuchowski, Sołtyk, Załuski i Rzewuscy”³¹.

Do kolejności tej nie należy jednak przywiązywać zbyt wielkiej wagi, nieco inaczej bowiem autor sytuował te zjawiska, kiedy przyszło mu pisać o **celach** konfederacji barskiej. „Celem ruchu – stwierdzał – było [...] oswobodzenie Rzeczypospolitej od despotyzmu rosyjskiego, detronizacja Stanisława Augusta i przywrócenie stanowiska uprzywilejowanego katolicyzmowi”³².

Ostatni z tych „celów” opatrzył Smoleński dość charakterystycznym komentarzem – podkreślał, że „głównym hasłem” konfederacji barskiej „była religia, jako sprawa najżywotniej obchodząca ogół prawowierny, najbardziej podatna na poruszenie mas”³³. W ten sposób, jak się wydaje, zwracał uwagę, na to, że religia była traktowana przez przywódców konfederacji w sposób dość instrumentalny, jako środek służący mobilizacji mas szlacheckich do walki z wojskami rosyjskimi.

W dalszym toku wywodów na temat procesu „formowania” się konfederacji jakby mimochodem pojawia się jeszcze jej cel czwarty, a mianowicie obrona „starożytnych swobód szlacheckich”³⁴. Wątek ten nie został jednak później przez Smoleńskiego rozwinięty, prawdopodobnie uznał on go za mniej istotny niż „oswobodzenie Rzeczypospolitej od despotyzmu rosyjskiego”, detronizacja Stanisława Augusta i przywrócenie katolicyzmowi uprzywilejowanego stanowiska w państwie.

Opis dziejów konfederacji barskiej w parasyntezie Smoleńskiego jest dość oschły, niemal beznamiętny. Nie wyczuwa się w nim tego napięcia emocjonalnego, jakie towarzyszyło narracji Korzona. Smoleński sumiennie relacjonował fakty, ale z reguły nie zajmował wobec nich określonego stanowiska, pisał o wydarzeniach lat 1768–1772 z większym dystansem niż Korzon. Nie zastanawiał się nad celowością podjęcia w 1768 r. walki z Rosją, nie rozważał też szans odniesienia w niej zwycięstwa i uwolnienia ziem Rzeczypospolitej spod kurateli rosyjskiej. Warstwa refleksyjna nakreślonego przez Smoleńskiego obozu konfederacji barskiej była w gruncie rzeczy dość mizerna, uboższa niż w przypadku prac Korzona, nie mówiąc już o syntezach Szujskiego i Bobrzyńskiego.

³¹ Tamże, s. 40.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 41.

Smoleński określał konfederację barską jako „ruch szlachecki” (terminu „powstanie” nie używał, podobnie zresztą jak Korzon). Nie wspominał o udziale w nim warstw niższych. Wymieniał liczne bitwy i potyczki konfederatów, ale – w przeciwieństwie do Korzona – nie napisał nic o liczebności wojsk konfederackich, ich wyszkoleniu i wyposażeniu w broń, a także obranej taktyce. Niemal całkowicie pominął także aktywność dyplomatyczną konfederatów, zmierzającą do pozyskania pomocy ze strony innych państw europejskich. Nie zawsze też w należyтым stopniu uwzględniał religijne watki konfederacji³⁵.

Osią narracji Smoleńskiego była walka zbrojna z Rosją. Myśl jej podjęcia, jak wskazywał, „powstała jeszcze przed sejmem delegacyjnym, podczas gwałtów radomskich”. Jej inicjatorem był biskup Adam Krasiński, jednakże jego myśl „wprowadził w czyn” Józef Pułaski, który wysłał swych synów (Kazimierza, Franciszka i Antoniego) na Ruś „dla gromadzenia sił zbrojnych”. Historyk wskazywał na dość skromne początki konfederacji; przed podpisaniem jej aktu (29 lutego 1768 r.) zgromadziło się w Barze „kilkaset zbrojnej szlachty okolicznej”³⁶. Później jednakże ruch się rozszerzył i wykroczył poza województwo braclawskie.

Były to wszystko informacje elementarne, podawane już przez autorów wcześniejszych syntez i parasyntez historycznych. Smoleńskiego wyróżniało m.in. położenie dość silnego nacisku na krwawe wydarzenia na Ukrainie w latach 1768 i 1769. Pisali o nich także i inni syntetycy, ale historyk warszawski poświęcał im więcej niż oni uwagi³⁷. Oceniał je podobnie jak inni historycy polscy, wskazując, że „bunt hajdamaków (kozaków) i chłopstwa ukraińskiego” zagroził „żywiolowi polsko-katolickiemu wytępieniem doszczętnym”, a w skutkach swych „uniemożliwił rozwinięcie konfederacji w stronach południowo-wschodnich” Rzeczypospolitej³⁸.

To, co wyróżniało Smoleńskiego, to głębsze, jak się wydaje, spojrzenie na genezę ruchu hajdamackiego. Nie sprowadzał sprawy do intrygi rosyjskiej, choć też i jej nie bagatelizował. Zasadniczy nacisk kładł na co innego: źródła buntu hajdamaków i chłopstwa ukraińskiego doszukiwał się w stosunkach społecznych i religijnych na „Białej Rusi”, w województwach nowogrodzkim i brzesko-litewskim oraz na Ukrainie i Wołyniu. Zamieszkujący te ziemie dyzunicy (ich liczbę szacował na około pół miliona) „składali się z włościan, mieszczan i drobnej szlachty. Stanowili ludność ciemną, ubogą i wzgardzoną”. Czuli się zagrożeni przez unię,

³⁵ Kilka zdań poświęcił księdzu Markowi Jandołowiczowi i założonemu przez niego „bractwu religijnemu kawalerów krzyża świętego”. Druga wzmianka dot. ks. Marka sprowadzała się do informacji, że po kapitulacji Baru został on uwięziony i zesłany na Syberię; por. tamże, s. 41, 42. Motywy religijne pojawiają się także w rozważaniach autora na temat „buntu hajdamackiego”.

³⁶ Tamże, s. 40–41.

³⁷ Wzmianka poświęcona rzezi hajdamackiej w parasyntezie Smoleńskiego zajmuje 2,5 strony druku.

³⁸ W. Grabiński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 42, 44.

a ich przywódcy „wysyłali do Petersburga skargi na ucisk prawosławia w krajach Rzeczypospolitej”, poczytywali się „raczej za poddanych Rosji niż Polski”³⁹.

Smoleński nie oceniał wprost tego stanu rzeczy, wczytując się jednak w tekst jego wywodów, można dojść do wniosku, że jakąś część odpowiedzialności za niezadowolenie kozaków i chłopów ukraińskich przenosił na polską szlachtę i władze Rzeczypospolitej.

Dość szczegółowo opisywał wydarzenia poprzedzające wybuch buntu hajdamackiego. Pisał m.in. o tym, że podejmując „zapasy z katolicyzmem”, prawosławny biskup perejaśławski Gerwazy Linczewski rozpoczął wśród chłopów ukraińskich „agitację prawosławną”. Także Melchizedek Jaworski „przyciągał na prawosławie unitów, podburzał swych współwyznawców przeciwko szlachcie katolickiej i duchowieństwu”. Niechęć ludności rusińskiej (żyjącej w „tradycjach wojen kozackich z czasów Chmielnickiego”) do polskiej szlachty katolickiej podsycali też zaporozcy kozacy, „którzy niejednokrotnie nawiedzali Ukrainę dla rabunku i mordów”⁴⁰.

Istotną rolę w kształtowaniu napięcia na Ukrainie odegrała również polityka rosyjska. Smoleński podnosił, że: „Wysunięcie przez Repnina sprawy dysydenckiej agitatorów prawosławia rozochociło bardziej niż kiedykolwiek. Chłoptwo zaprzestało odrabiania pańszczyzny; zaufane w opiekę Rosji, gromadziło się i odbywało narady w sprawie obrony prawosławia”⁴¹. W ten sposób, jak sugerował, powstał podatny grunt do buntu.

Bezpośrednią jego przyczynę upatrywał w wysunięciu przez konfederatów barskich „hasła religijnego”. Nie oceniał wprost tego faktu, ale z całości jego wywodów wynikało, że zapatrywał się na to raczej krytycznie.

Podobne stanowisko zajmowali niektórzy wcześniejsi autorzy. Smoleński nieco szerzej niż oni opisywał jednak prace przygotowawcze do buntu, podejmowane przez Melchizedeka Jaworskiego i Maksyma Żeleźniaka, a także jego wybuch; podkreślał przy tym, że z hajdamakami łączyło się chłopstwo ukraińskie. Ich oddziałom „towarzyszyli popi prawosławni, którzy poświęcali broń, nadawali ruchowi charakter religijny. Mordowano szlachtę, księży łacińskich i unickich oraz Żydów. Rabowano kościoły i dwory, ludność unicką zmuszano do prawosławia”⁴². Równie przejmujący był – nieco szerszy niż w przypadku Bobrzyńskiego czy Lewickiego – opis „rzezi w Humaniu”. Dopiero po niej, zaznaczał Smoleński, Katarzyna II „osobnym manifestem wyparła się urzędownie solidarności z ruchem hajdamackim i nakazała wojskom swoim buntowników poskromić”⁴³. Autor informował o karach, jakie

³⁹ Tamże, s. 42, 43.

⁴⁰ Tamże, s. 43.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 43–44.

⁴³ Tamże, s. 44. Autor informował przy tym czytelnika, że wzięły w tym udział także oddziały polskie. „Łowczy Branicki rozesał jeńców po różnych fortecach, gdzie ich wieszano po kilkunastu

spotkały buntowników i ich przywódców. Podkreślał też, że „bunt hajdamacki”, a także zwycięstwa wojsk rosyjskich „uniemożliwiały rozwinięcie konfederacji” w południowo-wschodnich województwach Rzeczypospolitej.

Generalnie rzecz biorąc, poglądy Smoleńskiego na „bunt hajdamacki” nie odbiegały zbyt – zwłaszcza w zakresie jego przebiegu i skutków – od tego, co pisali wcześniej Szujski, Bobrzyński i Lewicki, a później Korzon. W tej kwestii historycy polscy byli dość zgodni. Jak już była o tym mowa, Smoleńskiego wyróżniało głębsze spojrzenie na genezę krwawych wydarzeń na Ukrainie, pewien dystans do polityki polskiej na ziemiach ukraińskich.

Omawiając wydarzenia 1768 r., Smoleński, podobnie jak i wcześniejsi syntetycy, a później Korzon, zwracał m.in. uwagę na żywiołowy charakter ruchu barskiego. Pisząc o „wiązaniu się konfederacji w różnych miejscach” (w Krakowskim, Sandomierskim, Sieradzkim, w ziemi gostynińskiej i na Litwie), zauważał, że owe „związki partykularne” pozbawione były „jedności działania”. Nieobecność w kraju przywódców konfederacji skazywała je na „bezsilność”. Nie brak też było „awanturników, którzy podszywając się pod hasła konfederacji barskiej, formowali drobne oddziały dla łupiestwa”⁴⁴.

Lepsze widoki na przyszłość otworzyła konfederacji dopiero wojna Turcji z Rosją. Smoleński przypominał, że: „W manifeście z 22 września r. 1768 za powód jej kładła Porta, między innymi, mieszanie się Rosji do elekcji i rządów Rzeczypospolitej, oraz utrzymywanie w Polsce wojsk swoich”⁴⁵. Władzę w chanacie krymskim objął przychylny Polsce Krym Girej, powołano też nowego, sprzyjającego konfederatom baszę chocimskiego. Smoleński przyznawał, że zmiany te nastąpiły nie bez starań kierownictwa konfederacji, ale na plan pierwszy wysuwał tu zabiegi ambasadora francuskiego w Konstantynopolu. W ocenie historyka warszawskiego: „Wojna turecka podniosła znaczenie konfederacji, otworzyła jej perspektywy pozbycia się wpływów rosyjskich”⁴⁶.

Z dalszych wywodów autora dość jednoznacznie jednak wynikało, że szanse te nie zostały w należyтым stopniu wykorzystane. Przywódcy konfederacji „przebywali” przy armii tureckiej, dlatego też „konfederacje partykularne, pozbawione władzy kierowniczej, operowały bez związku; częstokroć działaniami sprzecznymi wchodziły sobie w drogę i szkodziły sprawie publicznej”⁴⁷.

W ocenie Smoleńskiego w konfederacji panował nadal „chaos”. „Wielu marszałków było samozwańcych; niektórzy na mocy elekcji swych obozów przywłaszczyli sobie władzę zwierzchnią nad prowincją lub kilkoma prowincjami.

[...]. Resztę zbuntowanego chłopstwa poskromił z wielką srogością oboźny koronny Józef Stempkowski”; tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 45.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 46.

⁴⁷ Tamże, s. 47.

[...] Dla położenia końca temu chaosowi [...] w listopadzie r. 1769 stanął wielki zjazd starszyzny [konfederackiej – J.M.] w Białej. [...] Do najważniejszych zadań zjazdu należało uprawomocnienie marszałków i zaprowadzenie władzy zwierzchniej konfederacji⁴⁸.

Smoleński informował czytelnika, że ustanowiona przez zjazd w Białej Generalność „wyznaczyła posłów od konfederacji do państw cudzoziemskich”, ale – jak wynika z jego dalszych wywodów – przyniosło to efekty dość ograniczone. Realnej pomocy udzieliła konfederatom jedynie Francja. Smoleński przywiązywał do niej spore znaczenie, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części naszych wywodów.

Istotnym wątkiem w jego rozważaniach były też relacje konfederatów z królem. Omawiał je w sposób rzeczowy, choć czasami ulegał pewnym emocjom. Jak wynika z badań Andrzeja Zahorskiego, stosunek Smoleńskiego do Stanisława Augusta był nieco inny niż Korzona. Wprawdzie i on formułował pod adresem króla wiele oskarżeń, ale nie oceniał go aż tak ostro, jak autor *Wewnętrznych dziejów Polski...*⁴⁹

Smoleński zaznaczał, że po zawiązaniu konfederacji Stanisław August starał się z jednej strony skłonić jej uczestników do rozejścia się (temu miała służyć misja Jędrzeja Mokronowskiego), z drugiej jednak wezwał na pomoc wojska rosyjskie, na wypadek „gdyby konfederacja nie rozeszła się”. Pod naciskiem Repnina wysłał nawet na Ruś kilka pułków koronnych „dla łącznego działania z armią rosyjską”⁵⁰. Za „uległość Rosji i współdziałanie z nią w gnębieniu konfederatów” Stanisław August „korzystał wielokrotnie z zasiłków pieniężnych”, później jednak, po wybuchu wojny turecko-rosyjskiej, zmienił swoje postępowanie. Wycofał pułki koronne z walki z konfederatami i „usunął się od stosunków z ambasadą rosyjską, zbliżył się zaś do Czartoryskich. Najbliższe jego otoczenie odsuwając się coraz bardziej od dworu petersburskiego, szukało porozumienia z konfederatami [...] i myślało rozpocząć walkę z Rosją [...]. Kierunek spraw publicznych przechodził znowu w ręce Czartoryskich, podobnie jak to było w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta”⁵¹.

Ton tej wypowiedzi zdaje się świadczyć, że Smoleński pochwalał taki obrót sprawy; sugerował nawet, że zmiana postawy króla otwierała przed konfederatami nowe, lepsze perspektywy. Nawiązywał tu wyraźnie do znanych już nam poglądów historyków szkoły krakowskiej. Tak jak oni był przekonany, że bez porozumienia z królem konfederaci nie mogli zwyciężyć, byli niejako z góry skazani na klęskę.

Podjęmowane przez króla i Czartoryskich działania zmierzające do nawiązania kontaktów z konfederatami i – w perspektywie – przystąpienia do toczzonej przez nich wojny z Rosją zostały zniszczone „przez intrygi, w jakie wplątać się dała konfederacja”⁵². Została ona „owładnięta” przez ludzi dążących do pozbycia się

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Por. A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988, s. 237 n.

⁵⁰ W. Grabieński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 41.

⁵¹ Tamże, s. 46.

⁵² Tamże.

króla i „wprowadzenia na tron polski księcia saskiego”⁵³. Smoleński nie tylko tego nie pochwałał, ale uznawał to za „nieszczęście”. Generalność „obałamucona” przez Gabriela Podoskiego, Teodora Wessla i Jerzego Mniszcha ogłosiła „detronizację Stanisława Augusta i bezkrólewie”. Akt ten (noszący datę 9 sierpnia 1770 r.) oceniał surowo, silniej też niż Korzon uwypuklał jego negatywne skutki. „Akt bezkrólewia – pisał – pchnął znowu Stanisława Augusta do szukania opieki w Rosji. Na wieść, że imperatorowa [Katarzyna II – J.M.] detronizację będzie popierać, król zwrócił się do Wołkońskiego [wówczas ambasadora Rosji w Warszawie – J.M.] oświadczając gotowość do uległości i usług”. W konsekwencji „łowczy Branicki i inni dowódcy wojska koronnego otrzymali rozkaz ponownego ruszenia na konfederatów”⁵⁴.

Smoleński przywiązywał do aktu bezkrólewia wielką wagę, twierdził, iż „nie dopuścił (on) do zjednoczenia sił narodowych, skoro króla pchnął w objęcia Rosji...”⁵⁵.

W tej sytuacji – podnosił – pomoc Francji „w pieniądzech, broni i ludziach”, w warunkach „braku jedności w narodzie” nie przyniosła spodziewanych rezultatów; „nie na wiele (też) przydały się bohaterskie wysiłki wodzów partyzanckich: Kazimierza Pułaskiego, Józefa Zaremby, Sawy Calińskiego i innych”⁵⁶.

Warto zatrzymać się przy tych słowach, była to jedna z nielicznych wzmianek Smoleńskiego na temat heroizmu konfederatów. Korzon poświęcił tej sprawie bez porównania więcej miejsca, przytaczając konkretne przykłady tego typu zachowań. Smoleński nie wyszedł tu poza ogólne sformułowania i wymienienie nazwisk cenionych powszechnie bohaterów.

Jednym z negatywnych skutków wspomnianego wyżej aktu bezkrólewia było to, iż „rozbiecie sił narodowych” w Polsce nastąpiło „mocarstwom ościennym okazję do knowań, z których wyłoniły się projekty rozbiorowe”⁵⁷.

Opisując dość szeroko te „knowania”, Smoleński – podobnie jak wcześniejsi syntetycy – kładł nacisk na dążenie Prus do podziału Rzeczypospolitej.

Krytycznie wypowiadał się też o „zamachu” na króla w nocy 3 listopada 1771 r. Także i w tym przypadku podkreślał, że „mocarstwa mające na widoku podział Rzeczypospolitej znalazły dogodny pretekst do mieszania się w interesy kraju...” Prusy i Austria „zyskały okazję do nacisku na dwór petersburski. Imperatorowa, nie mogąc własnymi siłami złamać konfederacji, zaniepokojona przy tym zbliżeniem się Austrii do Turcji, propozycje podziałowe przyjęła”⁵⁸. W ten sposób

⁵³ Smoleński wymieniał tu takich „dygnitarzy”, jak prymas Gabriel Podoski, podskarbi wielki koronny Teodor Wessel, marszałek nadworny koronny Jerzy Mniszch.

⁵⁴ W. Grabieński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 48.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże, s. 51.

w lutym 1772 r. doszło do podpisania przez Rosję konwencji podziałowych z Prusami i Austrią.

Smoleński przytaczał tu fakty przywoływane już przez wcześniejszych syntezyków, na uwagę zasługuje wszakże to, że – podobnie jak Korzon – nie ulegał on mitowi dobrej, życzliwej Polsce cesarzowej Marii Teresy.

Wspominając o walkach konfederatów z wojskami rosyjskimi w 1771 i 1772 r., zwracał m.in. uwagę na brak koordynacji działań. „Ruch konfederacki” ożywił się dzięki „energiczniejszej pomocy” Francji, za sprawą następcy Charles’a François Dumourieza, barona Antoine’a Charles’a Vioménila, który „przybył do Polski ze znaczną liczbą oficerów”. Ale – jak wynika z dalszych wywodów – nie trwało to długo. Po zamachu na Stanisława Augusta konfederaci „dobywali ostatnich sił w walce z wojskami rosyjskimi”⁵⁹. Smoleński wspominał o tych walkach krótko, nie wdając się w szczegóły. Przykładem niech tu będzie informacja o obronie Częstochowy: „Dowódca załogi częstochowskiej, Pułaski, poszlakowany o współudział w zamachu królobójczym, opuścił fortecę, którą niebawem zajął z wojskiem swoim Suworow”⁶⁰. Korzon poświęcił tej sprawie nie tylko więcej miejsca, ale nie omieszczał przy tej okazji podkreślić bohaterstwa obrońców, zwłaszcza Kazimierz Pułaskiego. Pisał o nich cieplej niż dość chłodny – nie tylko w tym przypadku – Smoleński.

Ogólną ocenę konfederacji barskiej zawarł historyk w ostatnim zdaniu zamykającym jego wywody na jej temat. Wspominając o zajęciu przez Rosjan Częstochowy, a także o poddaniu się Lanckorony i Tyńca, pisał: „Tak skończył się ruch szlachecki, pełen czynów bohaterskich, ale i błędów politycznych, przez które stał się bezpośrednią przyczyną rozbioru Rzeczypospolitej”⁶¹.

O „czynach bohaterskich” konfederatów pisał wcześniej rzadko, właściwie tylko raz, i to – jak widzieliśmy – w sposób bardzo ogólny. Bez porównania więcej uwagi poświęcał popełnionym przez konfederatów „błędom politycznym”; bodajże głównym z nich, jak wynika z całości jego wywodów, było „rozbiecie sił narodowych” w wyniku detronizacji Stanisława Augusta.

Przeprowadzona wyżej analiza poglądów Smoleńskiego na konfederację barską prowadzi nas do wniosku, że oceniał on ją wyraźnie łagodniej niż Bobrzyński i Szujski (w 1880), za to bardziej surowo niż Korzon (w latach 1903 i 1912).

Zarówno Korzon, jak i Smoleński głosili hasła „obiektywistyczne”, w praktyce jednak swoją twórczością naukową starali się służyć „sprawie narodowej”. Jak już wcześniej była o tym mowa, preferując pracę organiczną, zachowywali pewien dystans wobec idei walki zbrojnej z Rosją; w mojej ocenie w przypadku Smoleńskiego był on nieco większy niż w przypadku Korzona. Pewien wpływ na obrazy konfederacji barskiej tworzone przez tych historyków mogło mieć również to, że

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże.

w przeciwieństwie do Korzona Smoleński cechował się większym opanowaniem emocji, zarówno negatywnych, jak i pozytywnych. Korzon był w swych sądach niejednokrotnie bardziej impulsywny i stanowczy, zarówno wtedy, kiedy coś ganił, jak i wówczas, kiedy coś lub kogoś pochwalał.

Podnosząc różnice w postrzeganiu konfederacji barskiej przez obu historyków warszawskich, nie można zapominać, że tworzyli oni jej obrazy w odmiennych nieco warunkach politycznych: Smoleński pod koniec XIX w., Korzon zaś już w pierwszych dekadach następnego stulecia. Różnica lat była może niewielka (między *Dziejami narodu polskiego* Smoleńskiego a *Historią nowożytną* Korzona upłynęło zaledwie 5 lat, w przypadku *Historii wojen i wojskowości* tegoż autora było to już 14 lat), ale przecież istotna. Korzon pisał swoje dzieła w okresie, w którym stopniowo dochodziła do głosu nowa generacja historyków, odzęgnująca się od potępiania polskich walk niepodległościowych, podważająca krytyczne sądy o konfederacji barskiej⁶². Nie dał się ponieść nastrojom neoromantycznym, ale nie pozostały one zupełnie bez wpływu na jego twórczość naukową w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Smoleński zmienił swój pogląd na konfederację barską dopiero po 1918 r., już w Polsce niepodległej.

Sprawą tą zajmę się nieco dalej, teraz pragnę zwrócić uwagę na różnice w opisie i ocenie konfederacji barskiej, jakie dostrzec można w dwu wersjach *Dziejów narodu polskiego*: nieocenzurowanej krakowskiej i ocenzurowanej warszawskiej.

Trzecia część tej drugiej edycji, w której m.in. mowa o wydarzeniach lat 1768–1772, ukazała się w tym samym roku, co drugi tom wydania krakowskiego, którym się dotychczas zajmowaliśmy.

Wersja warszawska, ocenzurowana, była nieco krótsza, usunięto z niej bowiem, bądź znacznie zmodyfikowano, te fragmenty dzieła, które mogły rzucać cień na politykę rosyjską. Ograniczę się tu do podania kilku przykładów dotyczących konfederacji barskiej.

W wersji nieocenzurowanej, krakowskiej, Smoleński wymieniał, jak pamiętamy, trzy „motywy” zawiązania tej konfederacji. Dwa z nich – a) dążenie do usunięcia z tronu Stanisława Augusta i b) obrona katolicyzmu – zostały powtórzone w wydaniu warszawskim, pominięto w nim natomiast „motyw” trzeci, związany z polityką

⁶² Jedną z czołowych postaci tego nurtu był Szymon Askenazy. Twierdził on, że „wybuch barski” zainicjowany został wprawdzie „przez zawiedzioną i wyprowadzoną w pole oligarchię”, to jednak „wyrósł daleko i wysoko ponad jej samolubne i mściwe pobudki i widoki, ogarnął znaczna część szlacheckiego narodu, rozplomienił w nim utajone poczucie instynktu samozachowawczego, opanował zdrową opinię publiczną”; tenże, *Z czasów Stanisława Augusta*, w: tenże, *Wczasy historyczne*, t. 2, Warszawa 1904, s. 105. Askenazy bronił też „naczelników konfederacji” i dowodził, że „to nie byli bynajmniej jacyś ciemni fanatycy [...] jakimi dziś jeszcze nieraz maluje ich stronna lub nieświadoma historiografia; to byli w znacznej części nie tylko ludzie bardzo światli, lecz nawet bardzo zaawansowani w pojęciach [...]. Fanatyzmu religijnego w najcelniejszych z nich nie było ani cienia, choć używali go z konieczności, jako potężnej dźwigni dla podniesienia i obrony swej dobrej sprawy czysto politycznej”; tamże, s. 117–118.

rosyjską. Otóż usunięto zdanie: „Oprócz tych dwóch motywów: nienasyconej nienawiści do króla i obrażonych uczuć religijnych, pobudzało szlachtę do protestu i pogwałcenie przez Rosję samowładności Rzeczypospolitej, terroryzowanie takich jej przedstawicieli, jak Czacki, Koźuchowski, Sołtyk, Załuski i Rzewuscy”⁶³.

Drugi przykład. W wydaniu krakowskim Smoleński pisał: „Celem więc ruchu było oswobodzenie Rzeczypospolitej od despotyzmu rosyjskiego, detronizacja Stanisława Augusta i przywrócenie stanowiska uprzywilejowanego katolicyzmowi”. W wydaniu warszawskim pierwsza część tego zdania otrzymała następujące brzmienie: „Celem ruchu było oswobodzenie Rzeczypospolitej od wpływu obcego...” (dalej bez zmian)⁶⁴. Dopiero w toku dalszej lektury książki czytelnik dowiadywał się, że tym „obcym”, od którego usiłowano się uwolnić, była Rosja. Zwrot „despotyzm rosyjski” był dla cenzury rosyjskiej absolutnie nie do przyjęcia, Smoleński musiał więc z niego zrezygnować.

Przykład trzeci. W wydaniu warszawskim usunięto wzmiankę dotyczącą obrońcy Baru ks. Marka (o tym, że go uwięziono i zesłano na Syberię)⁶⁵.

Przykład czwarty. Wydanie warszawskie pozbawione zostało kilkunastozdaniowej wzmianki dotyczącej dyzunitów i ich związków z Rosją, a także genezy i początkowej fazy „buntu hajdamackiego”. Usunięto m.in. zdania: „Z hajdamakami łączyło się chłopstwo ukraińskie. Oddziałom towarzyszyli popi prawosławni, którzy poświęcali broń, nadawali ruchowi charakter religijny. Mordowano szlachtę, księży łacińskich i unickich, Żydów. Rabowano kościoły i dwory, ludność unicką zmuszano do prawosławia”. Zachowano wprawdzie informacje dotyczące „rzezi w Humaniu”, ale niektóre z nich w charakterystyczny sposób zmodyfikowano. W wydaniu krakowskim autor stwierdzał, że: „Dopiero po rzezi w Humaniu, gdy już zginęło ok. 20.000 ludzi, imperatorowa osobnym manifestem wyparła się urzędownie solidarności z ruchem hajdamackim i rozkazała wojskom swoim buntowników poskromić”. W edycji warszawskiej wprowadzono do tego zdania dwie drobne z pozoru korekty, w istocie jednak poważnie zmieniające jego wymowę. Otóż usunięto słowo „dopiero”, mogło ono sugerować (i zapewne taka była intencja autora), że wcześniej Rosja zajęła wobec „buntu hajdamackiego” stanowisko co najmniej neutralne, jeśli wręcz nie życzliwe. Niemniej wymowna w swych intencjach była druga zmiana. Słowa: „Imperatorowa osobnym manifestem wyparła się urzędownie solidarności z ruchem hajdamackim” zostały zastąpione zwrotem: „imperatorowa osobnym manifestem potępiła ruch hajdamacki”⁶⁶.

⁶³ Por. W. Grabiński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 40; *Dzieje narodu polskiego. Wykład popularny...*, cz. 3, s. 52.

⁶⁴ W. Grabiński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 40; *Dzieje narodu polskiego. Wykład popularny...*, cz. 3, s. 52.

⁶⁵ *Dzieje narodu polskiego. Wykład popularny...*, cz. 3, s. 54.

⁶⁶ W. Grabiński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 44; *Dzieje narodu polskiego. Wykład popularny...*, cz. 3, s. 55.

Przykład piąty. W wydaniu warszawskim nieco inaczej niż w krakowskim przedstawiono konsekwencje aktu bezkrólewia z 9 sierpnia 1770 r. W edycji krakowskiej historyk warszawski pisał: „Nadmiar złego chaos, panujący w Polsce z powodu rozbicia sił narodowych, nastęrczał mocarstwom ościennym okazję do knowań, z których wyłoniły się projekty rozbiorowe”. W edycji ocenzurowanej wykreślono słowo „knowań”, końcówka cytowanego wyżej zdania była następująca: „nastęrczał mocarstwom ościennym okazję do projektów rozbiorowych”⁶⁷.

Przykład szósty. W wydaniu warszawskim zmodyfikowano zdanie dotyczące stanowiska Rosji wobec pruskich propozycji rozbiorowych zgłaszanych pod koniec 1770 r. W edycji krakowskiej mowa była o tym, że: „Imperatorowa dążąc do owdładnięcia całą Rzeczypospolitą, na propozycję księcia Henryka dała odpowiedź wymijającą i przedsięwzięła środki dla niedopuszczenia rozbioru”. W edycji warszawskiej zdanie to otrzymało brzmienie: „Imperatorowa, mająca inne widoki wobec Rzeczypospolitej, na propozycję księcia Henryka dała odpowiedź wymijającą i przedsięwzięła środki dla niedopuszczenia rozbioru”⁶⁸.

Przyjrzałem się tu nieco bliżej warszawskiemu wydaniu *Dziejów narodu polskiego* Smoleńskiego, aby pokazać, jak dalece cenzura rosyjska wpływała na kreślone w Warszawie obrazy konfederacji barskiej. Z jej wymaganiami musiał się zresztą liczyć nie tylko Smoleński, ale zapewne także i Korzon. Niestety jak dotąd mało wiemy na ten temat. Warszawskie wydanie *Dziejów narodu polskiego* ukazało się w serii Biblioteka Dziej Wyborowych – bardzo popularnej w Królestwie Polskim – w stosunkowo dużym nakładzie i dość przystępnej cenie⁶⁹. Wydanie krakowskie było droższe i trudniej dostępne w tej dzielnicy kraju. Większość czytelników z terenu Królestwa Polskiego zainteresowanych tym dziełem korzystała z mocno okaleczonej edycji warszawskiej.

Krytyczny stosunek Smoleńskiego do konfederacji barskiej nie był w zaborze rosyjskim czymś wyjątkowym. Spośród autorów dzieł ogólnych typu podręcznikowego najdalej chyba w tej krytyce posunął się Edward Bogusławski (1848–1917), który w swej *Historii Polski* wydanej w Krakowie w 1889 r. naszkicował bardzo ponury i przygnębiający obraz wydarzeń lat 1768–1772. Bogusławski był zwolennikiem poglądów Bobrzyńskiego, trzymał się ich kurczowo, co mu nie bez złośliwości wytknął Smoleński⁷⁰. Konfederację barską potępiał, podobnie jak autor *Dziejów Polski w zarysie*.

⁶⁷ W. Grabiński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 48; *Dzieje narodu polskiego. Wykład popularny...*, cz. 3, s. 60.

⁶⁸ W. Grabiński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 49; *Dzieje narodu polskiego. Wykład popularny...*, cz. 3, s. 61.

⁶⁹ Por. J. Maternicki, *Miejsce książki naukowej w kulturze historycznej społeczeństwa polskiego w XIX w.*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 3, s. 107.

⁷⁰ Por. W. Smoleński, *Nauczanie historii polskiej...*, s. 449. Smoleński posunął się nawet do stwierdzenia, że: „Książka Bogusławskiego mogłaby pod pewnymi względami zastąpić zapomniany podręcznik Pawliszczewa”; tamże, s. 450.

Nieco tylko bardziej ogłębny w swej krytyce tej konfederacji był Ernest Sulimczyk-Świeżawski (1843–1919). Uważał on, że celem konfederacji była „przywrócenie stanu rzeczy przed zmianami 1764 (konwokacji Czartoryskich) i 1768 r. (przez sejm delegacyjny) istniejącego”⁷¹. O obronie niepodległości nie wspominał, obawiając się, być może, ingerencji cenzury. Podobnie jak Smoleński, wytykał natomiast konfederatom osłabiające ich „wewnętrzne niezgody”. Powołanie Generalności „zamiast zaprowadzić ład” wywołało jeszcze „większe spory o władzę”. Błędem konfederacji było też ogłoszenie bezkrólewia (1770), a następnie „porwanie króla z Warszawy” (1771). Pierwsze z tych wydarzeń sprowadziło m.in. „naganę Francji i Saksonii”, drugie – „zabiło konfederację moralnie”. Zdaniem Sulimczyka-Świeżawskiego czteroletnie walki konfederacji barskiej nie przyniosły żadnej korzyści, zakończyły się tylko pierwszym traktatem podziałowym⁷².

Przytoczone przykłady świadczą, że poglądy historyków krakowskich na konfederację barską cieszyły się w Warszawie w latach 80. XIX w. całkiem sporym uznaniem. Pod koniec XIX w. nawiązywał do nich także Smoleński, choć na pewno nie podzielał wszystkich ich skrajności. Przed I wojną światową złagodził nieco swoją krytyczną ocenę lat 1768–1772, ale w sposób zasadniczy zmienił ją dopiero po 1918 r., już w Polsce niepodległej.

Uczynił to w wydanej w 1921 r. *Historii Polski*. Dziełko to, czterokrotnie później wznawiane (1921, 1922, 1923, 1925) w ramach serii Szkoła Powszechna⁷³, miało w swym założeniu uwydatnić „dziejową rolę Polski” i pokazać, że „czasy obecne”, tj. Polski odrodzonej, są „wynikiem logicznym tysiącletniej pracy minionych pokoleń”⁷⁴.

Smoleński napisał tę pracę z myślą, iż będzie ona podręcznikiem dla uczniów szkoły powszechnej. Stosując się do ówczesnych wymagań programowych, w sposób zwięzły, poprawny pod względem merytorycznym, ale nie zawsze w należyтым stopniu przystępny, nakreślił dzieje Polski od ich początku aż po czasy współczesne⁷⁵. W ocenie świadka tamtych czasów – Hanny Pohoskiej: „Autor starał się o jak najpopularniejszy wykład, ale nie zawsze mógł się utrzymać na niższym poziomie, często [jego – J.M.] popularyzacja polegała na zwięzłości i skracaniu. Podręcznik nosił wszelkie cechy podręcznika tegoż autora dla gimnazjum, oparty był tylko silniej na emocjonalnym czynniku i stanowił piękny dokument miłości ojczyzny i idei kształcenia młodych, jakie ożywiały autora u schyłku jego życia. Ze względów praktycznych dość trudnym mogło być stosowanie go w szkole,

⁷¹ E. Sulimczyk-Świeżawski, *Rozmowy o dawnych dziejach*, Warszawa 1886, s. 391.

⁷² Tamże, s. 393–394. W *Rozmowach* nie ma nawet jednego słowa o waleczności i heroizmie konfederatów barskich.

⁷³ Por. *Bibliografia pism Władysława Smoleńskiego...*, s. 97.

⁷⁴ Cytuję tu *Przedmowę wydawców do 1-go wydania*, w: W. Smoleński, *Historia Polski*, wyd. 4, Warszawa 1925, s. 4.

⁷⁵ Praca liczyła 208 stron.

gdyż w związku z programem powinien być wprowadzony na stopniu najniższym, a styl jego i ujęcie odpowiadały raczej poziomowi wyższemu⁷⁶.

Według Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podręcznik Smoleńskiego miał być stosowany w III oddziale szkoły powszechnej, faktycznie jednak częściej korzystali z niego nauczyciele niż uczniowie⁷⁷.

Zrozumiałe jest, że w opracowaniu tym silnie dochodziły do głosu względy dydaktyczne. Smoleński skłaniał się wówczas ku idei wychowania narodowego, ale nie pojmował go jednak w sposób skrajny, lecz dość umiarkowany. Ważne były dla niego także sprawy państwa, którym poświęcał więcej uwagi niż wielu innych autorów podręczników wydanych w pierwszej połowie lat 20. XX w.

Piszę o tym, ponieważ nie pozostawało to bez wpływu na nakreślony w 1921 r. przez Smoleńskiego obraz konfederacji barskiej. Omówił ją w rozdziale dwudziestym, razem z sytuacją międzynarodową Polski w latach 1768–1772 i jej I rozbiorem. Zagadnieniom tym poświęcił łącznie blisko 8 stron, z czego ok. 5 dotyczyło samej konfederacji barskiej. Kreśląc jej obraz, dość często korzystał z wydanych jeszcze pod koniec XIX w. swoich *Dziejów narodu polskiego*; powtarzał (nieraz dosłownie) znaczną część informacji, rzadziej ocen, zawartych w tym dziele. A jednak, jak dalej zobaczymy, stworzył wówczas (w 1921) obraz lat 1768–1772 daleko odbiegający od tego, co napisał w 1898 r. Pewne wątki dawnego wykładu pominął, inne z kolei nieznacznie rozbudował, przede wszystkim jednak zrewidował wiele swoich wcześniejszych ocen krytycznych.

Moją prezentację drugiego obrazu konfederacji barskiej Smoleńskiego rozpocznę od wskazania jej celów. Pisząc o nich w 1898 r., zwracał on uwagę na to, że chodziło o: 1) „oswobodzenie Rzeczypospolitej od despotyzmu rosyjskiego”, 2) „detronizację Stanisława Augusta”, 3) „przywrócenie stanowiska uprzywilejowanego katolicyzmowi” oraz 4) obronę „starożytnych swobód szlacheckich”⁷⁸. W 1921 r. cele te zostały zredukowane do jednego: „uwolnienia Polski od wpływów rosyjskich, przewrócenia jej niepodległości”⁷⁹. Nic już autor nie wspominał o obronie „starożytnych swobód szlacheckich”; nie pominął wprawdzie dążenia szlachty do obalenia Stanisława Augusta i wysuwanego przez nią hasła obrony religii, ale nie traktował jednego i drugiego jako osobnych celów; teraz były to poczynania w pewnym sensie podrzędne, podporządkowane jednej wielkiej sprawie: obronie niepodległości. Konfederacja barska była w 1921 r. dla Smoleńskiego niemal

⁷⁶ H. Pohoska, dz. cyt., s. 299.

⁷⁷ Por. H. Konopka, *Edukacja historyczna w polskich szkołach powszechnych 1918–1939*, Białystok 1987, s. 136, 143 n. Bliższe informacje na temat nauczania historii w Polsce w latach 20. XX w. znaleźć można w pracach: J. Maternicki, *Dydaktyka historii...*; H. Konopka, H. Wójcik-Łagan, A. Stępnik, *Problemy edukacji historycznej i obywatelskiej młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1986; C. Majorek, H. Wójcik-Łagan, W. Marmon, *Edukacja historyczna i obywatelska młodzieży w Polsce odrodzonej*, Warszawa 1987.

⁷⁸ Por. W. Grabieński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 40–41.

⁷⁹ W. Smoleński, *Historia Polski...* (wyd. 4), s. 102.

wyłącznie ruchem wolnościowym, walką o niepodległość i suwerenność narodową. Rzutowało to m.in. na ocenę detronizacji króla w 1770 r. Dla Smoleńskiego nie miała ona znaczenia samodzielnego, była prostą konsekwencją tego, że „Stanisław August trzymał z Rosją”⁸⁰. Nic już historyk nie wspominał o tym, że przed detronizacją król usiłował porozumieć się z konfederatami i przyłączyć się do ich walki z Rosją.

W 1921 r. zmienił też w pewnej mierze swój pogląd na sprawy religijne. Jeszcze mocniej niż poprzednio wskazywał na to, że nie miały one samodzielnego znaczenia, ale były całkowicie podporządkowane walce o odzyskanie niepodległości. Wspominając przeora karmelitów bosych ks. Marka, cieszącego się w Barze i jego okolicach „wielką wziętością proroka-cudotwórcy”, pisał: „Odwoływał się on do uczuć religijnych szlachty i pobudzał ją do walki z Rosją prawosławną w imię zagrożonego przez nią w Polsce katolicyzmu. To też w porywie barskim z celami politycznymi jednoczyły się motywy religijne”⁸¹.

Zrozumiałe jest, że w Polsce niepodległej historyk mógł już bez żadnego skrupowania wypowiadać się o Rosji i jej polityce wobec Polski w czasach Stanisława Augusta. Nie szczędził słów na jej potępienie. Repnin, jego zdaniem, obchodził się z Polską „tak, jakby była prowincją rosyjską”, „nie znosił ze strony obywateli Rzeczypospolitej żadnego oporu”. „Terroryzm Repnina – pisał dalej – przyprawiał obywateli o rozpacz, w końcu doprowadził ich do oporu i walki”⁸². Tak tłumaczył zawiązanie konfederacji barskiej i podjętą przez nią walkę z wojskami rosyjskimi.

Kiedy już do niej doszło: „Generałowie rosyjscy traktowali konfederatów jak bandytów; nad wziętymi do niewoli znęcali się w sposób barbarzyński”. Smoleński ilustrował tę tezę postępowaniem pułkownika Iwana G. Drewicza, który „dręczył jeńców katuszami, obcinał im kazał ręce i nogi i inne zadawał kalectwa. Odstawiwszy kilkuset jeńców, sprzedawał ich, chętnego zaś nabywcę znajdował w królu pruskim, który towarem tym zasilal swoją armię. Inni dowódcy rosyjscy wysyłali jeńców do Rosji, skąd pędzono ich na Syberię”⁸³.

Słowa te, nasycone emocjami, musiały działać na wyobraźnię młodocianego czytelnika i umacniać – i tak już silne, zwłaszcza po 1920 r. – jego antyrosyjskie nastawienie.

Kreśląc nowy, wysoce pozytywny obraz konfederacji i jej szlachetnej, pełnej heroizmu walki z wojskami rosyjskimi, historyk warszawski usuwał na plan dalszy, a często wręcz przemilczał wszystkie te zjawiska i wydarzenia, które mogłyby rzucić na nią jakiś cień.

Omawiając pierwsze miesiące walk, podkreślał, że zwycięstwa wojsk rosyjskich, „łącznie z najazdem hajdamackim”⁸⁴, nie załamały konfederatów: „Gdy komendy rosyjskie uganiały się za konfederatami na Rusi, budził się ruch w innych częściach państwa.

⁸⁰ Tamże, s. 104.

⁸¹ Tamże, s. 103.

⁸² Tamże, s. 102.

⁸³ Tamże, s. 104.

⁸⁴ Smoleński obarczał Rosję odpowiedzialnością za rzeź humańską; tamże, s. 103.

Wiązały się konfederacje po województwach i ziemiach pod różnymi wodzami”⁸⁵. Według Smoleńskiego działały one „luźno”, nie dochodziły do nich bowiem rozkazy przebywającego na terytorium tureckim „wodza konfederacji” – Józefa Pułaskiego.

Podobnie jak w 1898, także w 1921 r. wskazywał, że: „Wojna turecka [tzn. Turcji z Rosją – J.M.] podniosła ducha konfederatów, otworzyła im nadzieję odniesienia zwycięstwa”. Była ona wzmocniona polityką króla Francji Ludwika XV, który „niechętnie widział przewagę Rosji w Polsce i wspierał konfederatów, przysyłając oficerów francuskich, broń i pieniądze”. W rezultacie: „Związki konfederackie pokryły całą Rzeczypospolitą. Prowadziły wojnę partyzancką na wzór Czarnieckiego. Pokonane w jednym miejscu, zjawiały się gdzieindziej, walczyły zaś z zapalem i brawurą”⁸⁶.

Na szczególną uwagę zasługuje tu porównanie walk konfederatów barskich z wojną o utrzymanie niepodległości Polski prowadzoną w czasach najazdu szwedzkiego. W mojej ocenie była to niewątpliwie znacząca nobilitacja ruchu barskiego, postać Stefana Czarnieckiego dawno obrosła już bowiem wielką narodową legendą, stała się jednym z największych symboli polskiego patriotyzmu.

W toku dalszego wykładu Smoleński podnosił, że pomimo ponoszonych przez Polaków porażek, „niełatwo było Rosji złamać konfederację, wspieraną przez Turcję i Francję, a nawet tajemnie przez króla pruskiego”⁸⁷. Wyjaśniał przy tym, że Fryderyk II, kierując się własnym interesem, „nie życzył sobie zwycięstwa Rosji i pochłonięcia przez nią całej Polski i dlatego podtrzymywał konfederatów, przysyłając im swych oficerów i zachęcając ich do wytrwałości”. Zaraz jednak dodawał, że król pruski jednocześnie wyzyskiwał Polskę, „ogładzał” ją i „rujnował”⁸⁸. Jego poparcie dla konfederatów wynikało z tego, iż: „Chciał być potrzebnym Rosji, i aby za usługę dopomożenia jej w stłumieniu ruchu konfederackiego mieć powód do otrzymania wynagrodzenia kosztem Polski”⁸⁹. Z dalszych wywodów Smoleńskiego wynikało, że plan ten mu się w pełni udał, Rosja bowiem, nie mogąc stłumić ruchu konfederackiego, w końcu zaakceptowała hołubioną przez Fryderyka II ideę podziału ziem Rzeczypospolitej pomiędzy ościennie mocarstwa, w tym oczywiście Prusy. Stało się to jednak dopiero później, w 1772 r.

Omawiając wcześniejsze wydarzenia, autor podnosił, że pod koniec 1770 i w 1771 r. ruch konfederacki ponownie się wzmógł, Francja bowiem „wspierała go swymi posiłkami w oficerach, broni i środkach pieniężnych”⁹⁰. Konfederaci

⁸⁵ Tamże. Z kontekstu tej wypowiedzi wynika, iż nie była to krytyka poczyną Józefa Pułaskiego. Autor informował czytelnika, że Pułaski przeszedł na terytorium Turcji i stamtąd „słał do Konstantynopola gońców z prośbą o pomoc”. Działo się to już po upadku Baru i Berdyczowa, zajętych przez wojska rosyjskie. Była to więc sytuacja niejako wymuszona.

⁸⁶ Tamże, s. 104.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, s. 105.

⁹⁰ Tamże.

dążyli do opanowania Krakowa i „odprawienia w nim sejmu elekcyjnego”, na którym wybrano by nowego króla, na miejsce zdetronizowanego wcześniej (przez konfederatów) Stanisława Augusta. „Wydawało się im, że w kandydatach do tronu znajdują sprzymierzeńców i pomocników”⁹¹.

Historyk nie zajmował żadnego stanowiska wobec tych planów (a właściwie złudzeń), zaznaczał jedynie, że wiązał się z nimi „zamach na osobę Stanisława Augusta” 3 listopada 1771 r. Smoleński nie pochwalał go, wręcz przeciwnie – twierdził, że spowodował on „decydującą zmianę” w „losach konfederacji”. „Ponieważ – pisał – Stanisław August zamach konfederacki przedstawił jako zamiar królobójstwa, przeto oba mocarstwa niemieckie, mające na widoku podział Rzeczypospolitej, znalazły dogodną okazję do mieszania się w sprawy kraju, w którym osoba monarchy narażona została na szwank; zyskały sposobność do nacisku na dwór petersburski. Imperatorowa, nie mogąc własnymi siłami złamać konfederacji, zaniepokojona przy tym zbliżeniem się Austrii do Turcji, propozycje podziałowe Fryderyka II przyjęła”⁹².

Podnosząc negatywne konsekwencje zamachu na Stanisława Augusta, Smoleński nawiązywał w jakiejś mierze do swojej wcześniejszej (z 1898) wypowiedzi na ten temat. Była to na dobrą sprawę jedyna jego krytyczna uwaga dotycząca konfederacji barskiej przeniesiona z *Dziejów narodu polskiego* do *Historii Polski*. Wszystkie inne, tak przecież liczne w tekście z 1898 r., zostały przez niego w 1921 r. pominięte.

Jak dalece jego nowy obraz konfederacji barskiej różnił się od starego, najlepiej świadczy końcowa ocena wydarzeń lat 1768–1772 w wymienionych wyżej książkach. W 1898 r. swoją opowieść o konfederacji barskiej Smoleński zamknął zdaniem: „Tak skończył się ruch szlachecki, pełen czynów bohaterskich, ale i błędów politycznych, przez które stał się bezpośrednią przyczyną rozbioru Rzeczypospolitej”⁹³. W 1921 r. zdanie to zostało gruntownie przebudowane, tak dalece, że było już całkowitym niemal zaprzeczeniem cytowanej wyżej opinii autora z 1898 r. Otóż w swej *Historii Polski* Smoleński napisał: „Tak skończył się ruch, podjęty o niepodległość narodową, ruch bohaterski, którego tradycją karmić się będzie przyszłość polska. Ruchowi temu przewodniczył patriotyzm, który przełamał granice stanu szlacheckiego, pociągając mieszczaństwo i lud”⁹⁴.

Wczytując się w te zdania, łatwo dostrzec daleko idącą zbieżność tej opinii z sądami Szujskiego z 1866 r. Smoleński użył nawet podobnych słów i przykładów,

⁹¹ Tamże, s. 106.

⁹² Tamże.

⁹³ W. Grabieński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 51.

⁹⁴ W. Smoleński, *Historia Polski...* (wyd. 4), s. 107. Uzasadniając to ostatnie zdanie, autor powoływał się na to, że: „Dzielny partyzant konfederacki, Morawski, był rzeźnikiem; inny, Szczygieł, szewcem. W Krakowie walczyła z Rosjanami powszechność miejska. Jeden z generałów konfederackich wiódł do boju górali tatrzańskich”; tamże.

jak wcześniej piszący historyk. Można przypuszczać, że formułując ten fragment *Historii Polski*, korzystał z *Dziejów Polski* Szujskiego.

Co łączyło obu historyków? Po pierwsze, przeświadczenie o głębokim patriotyzmie barszczan i ich heroizmie w walce z wojskami rosyjskimi. Po drugie, przekonanie, że – jak to ujął Szujski – konfederacja barska „przełamała granicę kasty szlacheckiej i poszła po obrońców do warstw niższych”⁹⁵. Po trzecie, wiara w to, że konfederacja barska, pomimo poniesionej klęski, zniszczeń spowodowanych czteroletnimi walkami, a także ogromnych strat ludzkich⁹⁶, przyczyniła się do korzystnych zmian w świadomości Polaków, a nawet szerzej – w życiu narodu. Jak pamiętamy, w 1866 r. Szujski uznał Bar za „kolebkę nowego patriotyzmu polskiego, przenoszącego interes całości i niepodległości narodu nad sprawę wolności”⁹⁷. Smoleński wyraził w 1921 r. podobne przekonanie, stwierdzał mianowicie, że tradycją barską „karmić się będzie przyszłość polska”⁹⁸. Powrócił do tej sprawy, pisząc o „rozpaczliwych protestach” Tadeusza Rejtana na sejmie 1773 r., wyrażającym zgodę na przejście przez Rosję, Austrię i Prusy części ziem polskich, wcześniej już zresztą zagarniętych przez te państwa. Twierdził, że „przyszłość” postawą Rejtana „karmić się będzie [...] tak samo, jak tradycją bohaterkich wysiłków konfederacji barskiej”⁹⁹. W innym miejscu autor pisał, że „krew przelana przez konfederatów barskich w walce o niepodległość”, nie pozwalała w przyszłości uspić się „sumieniom polskim”¹⁰⁰. Nie ulega wątpliwości, że w 1921 r. traktował konfederację barską jako pierwsze polskie powstanie narodowe¹⁰¹; jednocześnie

⁹⁵ J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 4, Lwów 1866, s. 486. Szujski powoływał się tu na to, że: „Morawski, jeden z najdzielniejszych partyzantów był rzeźnikiem, Szczygieł szewcem; w Krakowie walczyła cała ludność, Marcin Lubomirski wodził tatrzańskich górali, Sawa Caliński był kozakiem”; tamże. Jedyna istotna zmiana wniesiona przez Smoleńskiego do tego tekstu polegała na pominięciu Sawy Calińskiego.

⁹⁶ Smoleński poświęcił tym sprawom stosunkowo dużo uwagi. Twierdził m.in., że naród polski „wyczerpany czteroletnią walką o niepodległość [...] przedstawiał obraz nędzy materialnej i ogólnego upadku na duchu. Podczas konfederacji barskiej Polska straciła do 100.000 ludności męskiej, zdatnej do broni [...] Do wyjątków należały okolice, w których nie było wsi spalonych lub zrabowanych przez wojska rosyjskie. Komendanci rosyjscy odznaczali się niepomaganą drapieżnością: dwory bogatszych konfederatów łupili, na majątki ich nakładali kontrybucję [...]. Rozległe obszary pól leżały odłogiem, miejscami wyzdychało wszystko bydło. Ruinie materialnej towarzyszył upadek ducha wyczerpanego tyłu ofiarami, złamanego niewiarą w możliwość ostanienia się o własnych siłach”; tenże, *Historia Polski...* (wyd. 4), s. 110. Oceny te formułował autor już w następnym rozdziale, zatytułowanym *Po rozbiórce*. Najwyraźniej zależało na tym, aby na tle opłakanego stanu kraju w 1772 r. lepiej uwypuklić dokonania lat późniejszych.

⁹⁷ J. Szujski, *Dzieje Polski...*, t. 4, s. 485.

⁹⁸ W. Smoleński, *Historia Polski...* (wyd. 4), s. 107.

⁹⁹ Tamże, s. 108.

¹⁰⁰ Tamże, s. 110.

¹⁰¹ Sam historyk – pisząc w 1898 i 1921 r. o konfederacji barskiej – nie używał tego terminu, posługiwał się innymi określeniami, takimi np. jak „ruch wolnościowy” czy „ruch niepodległościowy”.

zdawał się też sugerować, że poruszając umysły i uczucia patriotyczne Polaków, wpłynęła ona korzystnie na przemiany w życiu wewnętrznym Rzeczypospolitej dokonujące się po 1772 r.

Chcę tu jeszcze zwrócić uwagę na jedną sprawę. W 1898 r. Smoleński uznał konfederację barską za „bezpośrednią przyczynę rozbioru Rzeczypospolitej”¹⁰². W 1921 r. nie wypowiadał się już w tej sprawie tak stanowczo, stwierdzając jedynie, że czteroletnia walka o niepodległość została „zakończona katastrofą rozbioru państwa”¹⁰³. Sformułowanie to, w gruncie rzeczy dość niejasne, osłabiało związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy obu wymienionymi wyżej wydarzeniami, zdejmowało z barszczan odium odpowiedzialności za tragedię I rozbioru Polski.

Poświęciłem tu dużo uwagi szkolnemu podręcznikowi historii Polski, napisanemu i opublikowanemu przez Smoleńskiego w 1921 r., aby pokazać, w jakim kierunku zmierzała ewolucja jego poglądów na konfederację barską. Nie wydaje się jednak, aby można było stawiać na równi oba jej obrazy, nakreślone przez Smoleńskiego w latach 1898 (myślę tu o krakowskiej edycji *Dziejów narodu polskiego*) i 1921. W każdym razie nie można tego robić bez daleko idących zastrzeżeń, bez uwzględnienia czasu i okoliczności powstania obu interesujących nas tu dzieł (*Dziejów narodu polskiego* i *Historii Polski*), a także ich charakteru. W mojej ocenie mają one nieco inną wartość źródłową dla poznania poglądów Smoleńskiego na konfederację barską. Oczywiście jest rzeczą, że *Dzieje narodu polskiego* „mówią” nam o tym, jak ich autor postrzegał wydarzenia lat 1768–1772 pod koniec XIX w., a więc w czasach zaborów, *Historia Polski* „informuje” zaś o tym, jak to było już w Polsce niepodległej. Dla poznania poglądów Smoleńskiego, jako jednej z czołowych postaci warszawskiej szkoły historycznej, bardziej miarodajnym źródłem historiograficznym wydają się być *Dzieje narodu polskiego*, powstały one bowiem w czasie, kiedy szkoła ta jeszcze istniała i zajmowała poczesne miejsce w ówczesnej historiografii polskiej¹⁰⁴.

Druga sprawa dotyczy charakteru interesujących nas tu opracowań. W obu przypadkach mamy do czynienia z podręcznikami dziejów Polski, używanymi jednak na dwu różnych poziomach edukacji historycznej: średnim w przypadku *Dziejów narodu polskiego* i niższym, a nawet elementarnym, gdy chodzi o *Historię Polski*. Podręczniki historii przeznaczone dla dzieci, takie właśnie jak wspomniana wyżej *Historia Polski*, są bardzo specyficznym gatunkiem pisarstwa historycznego¹⁰⁵.

¹⁰² Por. W. Grabiński [W. Smoleński], dz. cyt., cz. 2, s. 51.

¹⁰³ W. Smoleński, *Historia Polski...* (wyd. 4), s. 109.

¹⁰⁴ Kiedy przestała istnieć? Sprawa ta wymaga jeszcze szczegółowych badań. W moim przekonaniu wchodzi tu w grę dwie daty: ok. 1906 (rewolucja 1905 r., zgon Aleksandra Rembowskiego, ostateczne rozejście się dróg Korzona i Smoleńskiego) i ok. 1918 r. (śmierć Korzona, odrodzenie się państwa polskiego). Tak czy inaczej, po 1918 r. warszawska szkoła historyczna należała już do przeszłości, choć wciąż żył (do 1926) ostatni jej przedstawiciel – Smoleński.

¹⁰⁵ Por. J. Maternicki, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990, s. 78 n., 90 n.

Ich autorzy muszą się liczyć z określonymi, narzuconymi przez program szkolny, wymaganiami natury ideowo-wychowawczej, a także z bardzo ograniczonymi możliwościami percepcyjnymi uczniów w wieku 10–12 lat. Margines na prezentowanie w nich własnych poglądów autora był (i jest nadal) mocno ograniczony. Tak też było w przypadku Smoleńskiego. Pisząc swoją *Historię Polski*, musiał się on liczyć z ideowo-wychowawczymi wymaganiami programu, a ponadto, ze względu na niski jeszcze stopień rozwoju umysłowego dzieci w wieku 10–12 lat, wszystkie złożone kwestie historyczne przedstawić w sposób mniej lub bardziej uproszczony. Z tego też względu wnioskowanie o poglądach historyka na podstawie tego, co napisał on w podręczniku przeznaczonym dla dzieci jest zawsze ryzykowne.

W opracowaniu niniejszym na plan pierwszy wysunąłem krakowską, nieocenzurowaną edycję *Dziejów narodu polskiego*, powstałą w okresie największej aktywności warszawskiej szkoły historycznej i najpełniej wyrażającą poglądy autora na konfederację barską.

Nakreślony w nich obraz wydarzeń lat 1768–1772 nie był w pełni czytelny i jednoznaczny, niemniej na tyle wyrazisty i komunikatywny, iż można go odnieść do wcześniejszych obrazów konfederacji barskiej, stworzonych przez historyków szkoły krakowskiej. W tym przypadku stosunkowo najbliższe było Smoleńskiemu do Szujskiego z 1866 i Lewickiego z 1884 r. Wszyscy trzej odnosili się do konfederacji barskiej krytycznie, ale nie potępiali jej całkowicie; wytykając barszczanom poważne błędy polityczne, potrafili także dostrzec i docenić szlachetność ich pobudek, a także męstwo i poświęcenie, jakim wykazali się w toku czteroletniej walki z wojskami rosyjskimi. Niewiele natomiast wspólnego odnajdujemy w poglądach Smoleńskiego oraz Bobrzyńskiego i „późnego” Szujskiego (z 1880). Tu różnice zdań sięgały bardzo daleko, miały wręcz zasadniczy charakter. Historyk warszawski nie podzielał ich skrajnych ocen ruchu barskiego, daleki był od traktowania go jako szkodliwego rokoszu, do czego skłaniali się zarówno Bobrzyński, jak i „późny” Szujski.

Przeprowadzona analiza obrazów konfederacji barskiej stworzonych przez historyków szkoły krakowskiej i warszawskiej rzuca sporo interesującego światła na historiografię polską epoki popowstaniowej, w szczególności na jej głębokie zaangażowanie w żywotne sprawy narodu.

Po klęsce powstania styczniowego historycy krakowscy i warszawscy stanęli wobec nowych wyzwań natury społeczno-politycznej. Były one częściowo podobne, częściowo zaś odmienne w cieszącej się autonomią Galicji i poddawanym coraz większej presji rusyfikacyjnej Królestwie Polskim. Nie mogło to pozostać bez wpływu na kreowane przez nich obrazy dziejów narodowych, zarówno te „całościowe”, jak i „częstkowe”, odnoszące się do wielu ważnych, ale też niejednokrotnie i bardzo kontrowersyjnych wydarzeń historycznych. Jednym z nich była niewątpliwie konfederacja barska.

Na tworzone przez historyków doby pozytywizmu obrazy Polski lat 1768–1772 wpływało wiele czynników, m.in.: 1) sytuacja Polaków w obu interesujących nas

tu zaborach, 2) stosunek historyków do aktualnych problemów życia społeczno-politycznego, 3) ich całościowe wizje przeszłości Polski, 4) indywidualność twórcza każdego z autorów. Warto przy sposobności zauważyć, że żaden z nich nie prowadził systematycznych badań źródłowych dotyczących konfederacji barskiej, nie miał w swoim dorobku naukowym znaczących prac analitycznych z tego zakresu. Jeżeli sięgali do źródeł dotyczących lat 1768–1772 to raczej w sposób ograniczony; stosunkowo najlepszą ich znajomością wykazali się Szujski i Korzon, pozostali syntetycy (parasyntetycy) korzystali głównie z istniejących już opracowań.

Przeprowadzone badania skłaniają mnie do wniosku, że każdy z interesujących nas tu historyków miał własną wizję konfederacji barskiej. Nie wszystkie były w pełni oryginalne, ale każda nosiła w sobie większy lub mniejszy ładunek indywidualnych refleksji. W latach 1865–1914 (a także i później) nie było dwu identycznych obrazów konfederacji barskiej. Odnosi się to zarówno do historyków krakowskich, jak i warszawskich.

Drugie spostrzeżenie, nie mniej ważne: interesujący nas syntetycy (parasyntetycy) nie zawsze byli stali w swoich poglądach, nieradko je modyfikowali, nie tyle ze względu na postęp badań analitycznych, ile okoliczności zewnętrzne, takie np. jak przeobrażenia w życiu społeczno-politycznym.

Oceny konfederacji barskiej były w dużej mierze związane ze stosunkiem danego syntetyka (parasyntetyka) do dwu ścierających się w XIX w. opcji politycznych: walki zbrojnej o niepodległość i pracy organicznej. Niektórzy wyraźnie je sobie przeciwstawiali, inni starali się je jakoś ze sobą połączyć.

Znaczący wpływ na kreowane przez historyków obrazy konfederacji barskiej miały również ich zapatrywania na społeczną funkcję historii. Jedni na plan pierwszy wysuwali naukę politycznego myślenia, inni z kolei kładli nacisk na potrzebę wzmocnienia ducha narodowego Polaków, ich wiary w lepszą przyszłość narodu. Nie brakowało też prób pogodzenia jednego z drugim. Przykładem może tu być pierwsza synteza Szujskiego. W czwartym tomie swych *Dziejów Polski*, wydanym w 1866 r., wypowiadał się on o konfederatach barskich nieraz bardzo krytycznie, ale jednocześnie z pełnym szacunkiem odnosił się do ich waleczności i heroizmu, twierdził nawet, że konfederacja barska stała się „kolebką nowego patriotyzmu polskiego”. W wielu kwestiach zajmował wówczas, w 1866 r., stanowisko zbliżone do tego, jakie wcześniej reprezentował Joachim Lelewel.

Nie trwało to jednak długo, rychło bowiem, już jako ideolog i polityk rządzącego Galicją obozu konserwatywno-ugodowego, wystąpił z krytyką *liberum conspiri*, czego konsekwencją było m.in. potępienie konfederacji barskiej. W swojej *Historii polskiej* (1880) uznał ją za ruch anarchiczny, prowadzący Polskę do zguby.

Nieco wcześniej z tezą tą wystąpił Bobrzyński (*Dzieje Polski w zarysie*, 1879). Nadał on swemu obrazowi lat 1768–1772 charakter wyjątkowo ponury i przygnębiający.

Poglądy Bobrzyńskiego i „późnego” Szujskiego, zaprezentowane w syntezach z lat 1879 i 1880, były w jakiejś mierze uwarunkowane doraźnymi potrzebami politycznymi, związanymi z zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej i wyraźnym ożywieniem aspiracji niepodległościowych społeczeństwa polskiego w Galicji w drugiej połowie lat 70. XIX w. Decydujące znaczenie miały tu jednak fundamentalne założenia polityki historycznej stańczyków, odzégnujących się od tradycji walk niepodległościowych, stawiających natomiast na pracę organiczną i współpracę z Wiedniem.

Szczegółne miejsce wśród krakowskich opracowań ogólnych poświęconych dziejom Polski zajmowała parasynteza Lewickiego (1884). Jej autor nie podzielał wszystkich skrajnych ocen Bobrzyńskiego, nawiązywał natomiast do bardziej umiarkowanych sądów Szujskiego z 1866 r. Wytykał konfederatom wiele błędów politycznych, ale jednocześnie nie szczędził im pochwał za heroiczną postawę w walce z wojskami rosyjskimi. Podniesienie jaśniejszych stron ruchu barskiego pozostawało w tym przypadku w bezpośrednim związku z charakterem opracowania, przeznaczonego dla uczniów galicyjskich szkół średnich. Podręcznik Lewickiego miał nie tylko uczyć „politycznego myślenia”, ale także kształtować patriotyczne postawy młodzieży. Stąd, jak się wydaje, cieplejszy (w porównaniu do Bobrzyńskiego i „późnego” Szujskiego) stosunek autora *Dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych* do ruchu barskiego.

Znaczące różnice zdań w ocenie konfederacji barskiej dostrzec również można w parasyntezach szkoły warszawskiej. Jej założycielem był Korzon, ale to nie on, a Smoleński jako pierwszy spośród historyków warszawskich zaprezentował całościowy jej obraz. On także w swoich *Dziejach narodu polskiego* (1898) dał wyraz krytycznemu stosunkowi do ruchu barskiego, jednakże – podobnie jak Szujski w 1866 i Lewicki w 1884 r. – dostrzegał również jaśniejsze jego strony. Można powiedzieć, że nakreślony przez Smoleńskiego w 1898 r. obraz wydarzeń lat 1768–1772 nie odbiegał zbyt od tego, co na temat konfederacji barskiej napisali Szujski w 1866 i Lewicki w 1884 r., różnił się natomiast – i to w sposób istotny – od skrajnie krytycznych wizji Bobrzyńskiego i „późnego” Szujskiego.

Warto przy sposobności zauważyć, że Smoleński, podobnie jak Szujski, przeszedł w swych poglądach na konfederację barską daleko idącą ewolucję; pod koniec życia, już w Polsce niepodległej, wypowiadał się o niej jednoznacznie pozytywnie. Kierunek ewolucji zapatrywań obu tych historyków był więc diametralnie odmienny: w przypadku Szujskiego prowadził on od poglądów umiarkowanie krytycznych do radykalnie krytycznych, w przypadku Smoleńskiego odwrotnie – od umiarkowanej krytyki do ocen jednoznacznie pozytywnych, ocierających się już o apologię.

Pewną ewolucję poglądów na konfederację barską dostrzec również można u Korzona, autora dwu parasyntez dziejów narodowych, wydanych w latach 1903 i 1912. Ogólnie rzecz biorąc, także i on idąc nieraz śladem „wczesnego” Szujskiego i Lewickiego, a zapewne także i Smoleńskiego, nie szczędził konfederatom

słów ostrej krytyki, ale jednocześnie – podobnie jak oni – z szacunkiem odnosił się do szlacheckich motywów ich działań, doceniał ich męstwo i poświęcenie w walce z lepiej wyćwiczonymi i wyposażonymi wojskami rosyjskimi. Szczególnie wyraźnie widać to w jego drugiej parasyntezie – *Dziejach wojen i wojskowości w Polsce* (1912). Ulegając w jakiejś mierze presji ideologicznej związanej z rozwojem polskiego ruchu niepodległościowego, historyk warszawski oceniał teraz ruch barski wyraźnie życzliwiej niż wcześniej, w swej *Historii nowożytnej* (1903). Nadal wytykał mu wiele poważnych błędów politycznych i wojskowych, ale jednocześnie zdawał się sugerować, że nie był on z góry skazany na klęskę.

Z przeprowadzonej przeze mnie analizy wynika, że większość syntetyków (parasyntetyków) polskich okresu popowstaniowego kwestionowała nie tyle ideę walki zbrojnej z Rosją, ile jej nieudolną realizację w latach 1768–1772. Zastrzeżenia dotyczyły m.in. ograniczonego zasięgu społecznego ruchu, niedostatecznych przygotowań do podjęcia walki z oddziałami rosyjskimi, jej złej organizacji, słabego wyszkolenia i wyposażenia wojsk konfederackich, nieumiejętnego nimi dowodzenia, błędów taktycznych itp.

Zarysowujące się różnice w ocenie ruchu barskiego przez historyków krakowskich i warszawskich wynikały w dużej mierze z odmiennej sytuacji Polaków w Galicji i zaborze rosyjskim. Obie szkoły – krakowska i warszawska – działając po klęsce powstania styczniowego, starały się przystosować mentalnie społeczeństwo polskie do nowych warunków politycznych. Starano się ustrzec Polaków przed przedwczesnym wstąpieniem na drogę walki zbrojnej, mogącym – w ówczesnych warunkach – doprowadzić naród do katastrofy zagrażającej jego dalszemu istnieniu. Szczególne znaczenie miało to dla historyków związanych z rządzącym Galicją obozem konserwatywnym. Uznawali oni autonomię tej dzielnicy w ramach monarchii austriacko-węgierskiej za wartość wyjątkowej wagi. Zwalczając *liberum conspiro*, chcieli uchronić Galicję przed utratą jej autonomicznego statusu.

Historycy warszawscy nie szli wprawdzie w swej krytyce dążeń niepodległościowych Polaków w XVIII i XIX w. tak daleko, jak krakowscy, ale przecież i oni odnosili się do owych tendencji (szczególnie przed 1905 r.) z pewnym dystansem. Także i w tym przypadku istotną rolę odegrało bolesne wspomnienie ostatniego, krwawo stłumionego powstania 1863 r.

Krytyka konfederacji barskiej w wydaniu Smoleńskiego i Korzona była jednak zdecydowanie łagodniejsza niż w przypadku Bobrzyńskiego i „późnego” Szujskiego. Wynikało to, o czym była już mowa, z obawy, że bezwzględne jej potępienie może wpłynąć ujemnie na świadomość narodową Polaków w zaborze rosyjskim.

Przeprowadzone przeze mnie badania, dotyczące jednej tylko kwestii, tj. zapatrywań historyków krakowskich i warszawskich na konfederację barską, nie pozwalają na wyciąganie zbyt daleko idących wniosków na temat całościowych wizji dziejów Polski tworzonych w obu tych ośrodkach naukowych. Nie można na tej podstawie wypowiadać żadnych kategoriycznych sądów dotyczących obu

szkół, co najwyżej – pewne hipotezy, wymagające weryfikacji w świetle porównawczej analizy innych obrazów „częstkowych”, składających się na całościowe wizje dziejów Polski kreowane przez obie interesujące nas tu szkoły historyczne.

Moje rozważania stawiają pod znakiem zapytania niektóre tradycyjne, ale wciąż jeszcze żywe poglądy na temat obu szkół. Żadna z nich nie była monolitem, ale zespołem twórczych indywidualności, mających własny pogląd na wiele spraw. Konstatacja ta nie jest całkowicie nowa, nie od dziś przecież zwraca się uwagę na różnice poglądów: z jednej strony Szujskiego i Bobrzyńskiego, z drugiej zaś Korzona i Smoleńskiego¹⁰⁶. Dotyczy to zarówno kwestii metodologicznych, jak też istotnych problemów historycznych.

Drugi wniosek, jaki wysnuć można z moich badań, dotyczy różnic w poglądach na przeszłość narodową. W przypadku interesujących nas tu szkół nie były one na tyle głębokie, aby można było mówić, że mamy tu do czynienia z zupełnie odmiennymi, wręcz przeciwstawnymi sobie, wizjami dziejów Polski. Historycy szkoły warszawskiej, krytykując szkołę krakowską, często podkreślali całkowitą odmienność swego spojrzenia na przeszłość narodową. Opinia ta, przyjęta później przez znaczną część polskich historyków historiografii, wymaga dziś, chociażby w świetle moich analiz, pewnej korekty. Różnice w poglądach na przeszłość Polski oczywiście były, ale – w mojej ocenie – nie miały one na tyle zasadniczego charakteru, aby można było mówić, że mamy w tym przypadku do czynienia z zupełnie odmiennymi wizjami przeszłości Polski – państwa i narodu.

Bibliografia

- S. Askenazy, *Z czasów Stanisława Augusta*, w: tenże, *Wczasy historyczne*, t. 2, Warszawa 1904, s. 72–134
- K. Augustynek, *W. Smoleńskiego poglądy na nauczanie historii*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1962, nr 2, s. 243–260
- C. Bobińska, *Wstęp*, w: W. Smoleński, *Wybór pism*, wybór i wstęp C. Bobińska, Warszawa 1954, s. V–LXIX
- M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, oprac. i wstęp M.H. Serejski, A.F. Grabski, Warszawa 1974
- E. Bogusławski, *Historia Polski*, Kraków 1889
- A.F. Grabski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski*, „Przegląd Historyczny” 1974, nr 2, s. 317–337
- J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005
- H. Konopka, *Edukacja historyczna w polskich szkołach powszechnych 1918–1939*, Białystok 1987
- H. Konopka, H. Wójcik-Łagan, A. Stępnik, *Problemy edukacji historycznej i obywatelskiej młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1986
- T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1–3, Kraków 1912
- T. Korzon, *Historia nowożytna*, t. 2: *Od 1496 do 1788 roku*, Warszawa 1903

¹⁰⁶ Por. np. prace M.H. Serejskiego, A.F. Grabskiego, J. Maternickiego i A. Wierzbickiego wymienione w przyp. 3.

- C. Leśniewski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na metodę i zadania historii*, „Przegląd Historyczny” 1926, s. 5–22
- A. Lewicki, *Zarys historii Polski i krajów ruskich z nią połączonych*, wyd. 2, Kraków 1888
- C. Majorek, H. Wójcik-Lagan, W. Marmon, *Edukacja historyczna i obywatelska młodzieży w Polsce odrodzonej*, Warszawa 1987
- J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1974
- J. Maternicki, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009
- J. Maternicki, *Joachim Lelewel i Józef Szujski: wizje konfederacji barskiej w: Spільна спадщина Річ Посполита обох народів в польській і українській історичній думці XIX і XX ст. / Wspólne dziedzictwo. Rzeczpospolita Obojga Narodów w polskiej i ukraińskiej myśli historycznej XIX i XX w.*, red. W. Telwak, L. Łazurko, P. Sierżęga, Chersoń 2019, s. 77–104
- J. Maternicki, *Konfederacja barska w myśli historycznej szkoły krakowskiej: Michał Bobrzyński i Anatol Lewicki*, „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej” 12, 2020, s. 9–23
- J. Maternicki, *Miejsce książki naukowej w kulturze historycznej społeczeństwa polskiego w XIX w.*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, nr 3, s. 91–114
- J. Maternicki, *Obrazy dziejów jako przedmiot badań historiograficznych w: Wspólne dziedzictwo. Rzeczpospolita Obojga Narodów w polskiej, litewskiej i ukraińskiej historiografii XIX–XX wieku*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaskilniak, Rzeszów 2019, s. 9–46
- J. Maternicki, *Polska dydaktyka historii 1918–1939*, Warszawa 1978
- J. Maternicki, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990
- J. Maternicki, *Zmierzch szkoły krakowskiej i opozycja historyków warszawskich*, w: tenże, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 161–218
- Z. Michalik, *Na drodze ku integralnej wizji dziejów Polski. Podręczniki szkolne przełomu XIX i XX w.*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, nr 1–2, s. 233–245
- H. Pohoska, *Dydaktyka historii*, wyd. 2, Warszawa 1937
- M.H. Serejski, *Wstęp*, w: W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce (główne kierunki poglądów na przeszłość)*, oprac. M.H. Serejski, Warszawa 1952, s. III–XC
- M.H. Serejski, A. Wierzbicki, *„Neutralny obiektywizm” a patriotyczne zaangażowanie w życiu i działalności naukowej Władysława Smoleńskiego*, w: W. Smoleński, *Mieszczanństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, oprac. i wstęp M.H. Serejski, A. Wierzbicki, Warszawa 1976, s. 5–35
- [W. Smoleński], *Bibliografia pism Władysława Smoleńskiego*, w: tenże, *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII: nadto fragment pamiętnika autora i zupełna bibliografia jego pism*, Warszawa 1927, s. 91–104
- [W. Smoleński] W. Grabieński, *Dzieje narodu polskiego*, cz. 1–2, Kraków 1897–1898
- [W. Smoleński], *Dzieje narodu polskiego. Wykład popularny na podstawie ostatnich badań naukowych, z przedmową Władysława Smoleńskiego*, cz. 1–4, Warszawa 1898 (Biblioteka Dzieł Wyborowych, 52, 53, 54, 58)
- W. Smoleński, *Fragmenty pamiętnika*, w: tenże, *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII: nadto fragment pamiętnika autora i zupełna bibliografia jego pism*, Warszawa 1927, s. 1–32
- W. Smoleński, *Historia Polski*, wyd. 4, Warszawa 1925
- W. Smoleński, *Książd Marek, prorok i cudotwórca konfederacji barskiej*, w: tenże, *Pisma historyczne*, t. 1, Kraków 1901, s. 297–335
- W. Smoleński, *Lekcje historii polskiej*, w: tenże, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 88–290
- W. Smoleński, *Nauczanie historii polskiej*, w: tenże, *Pisma historyczne*, t. 3, Kraków 1901, s. 421–471
- W. Smoleński, *Patriotyzm historiografii polskiej w czasach porozbiorowych*, w: tenże, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 306–317
- W. Smoleński, *Potrzeby historii polskiej*, w: tenże, *Studia historyczne*, Warszawa 1925, s. 300–305

- W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979
- W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce. (Główne kierunki poglądów na przeszłość)*, Warszawa 1898 [W. Smoleński], *Z domu niewoli (Głos Polski). IV. Prześladowanie unitów w Królestwie Polskim*, Paryż 1891
- [W. Smoleński], *Z domu niewoli (Głos Polski). V. W sprawie ugody polsko-rosyjskiej*, Paryż 1891
- E. Sulimczyk-Świeżawski, *Rozmowy o dawnych dziejach*, Warszawa 1886
- J. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 4, Lwów 1866
- J. Szujski, *Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście*, Warszawa 1880
- M. Wierzbicka, *Władysław Smoleński*, Warszawa 1980
- M. Wierzbicka, *Władysław Smoleński (1851–1926)*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 159–178
- A. Wierzbicki, *Czarnowidztwo czy apologia? W poszukiwaniu prawdy historycznej*, w: W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. i wstęp A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 5–22
- A. Wierzbicki, *Władysław Smoleński (1851–1926)*, w: *Nation and History. Polish Historians from the Enlightenment to the Second World War*, red. P. Brock, J.D. Stanley, P.J. Wróbel, Toronto 2006, s. 165–179
- A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988

The Bar Confederation in the historical thought of the Warsaw School: Władysław Smoleński's visions

The Bar Confederation (1768–1772) picture sketched by Władysław Smoleński in the uncensored Kraków version of his *Dzieje narodu polskiego* [History of the Polish Nation] (vol. 2, 1898), despite many critical plots, differed considerably from the condemning assessments by Michał Bobrzyński (1879) and Józef Szujski (1880). The Warsaw historian, referring to some extent to Szujski's first synthesis (*Dzieje Polski* [History of Poland], vol. 4, 1866), fully understood the noble motives of the Bar participants and their heroism in fighting against Russia, but at the same time criticised them for numerous fatal errors. He was even more consistent in this than Tadeusz Korzon. A certain restraint of Smoleński in his assessment of the Bar Confederation should be associated with his professing of organic work. As a patriot wanting his compatriots in the Kingdom of Poland to maintain their national identity, he respected the struggle against Russia between 1768 and 1772. He condemned Russian actions in Poland in the Kraków edition of his history of the Polish nation. This motif was removed in the censored Warsaw edition of the book. Between the 1870s and 1890s, Smoleński was a political realist, distancing himself from 'premature' preparations for another armed struggle with Russia. He did not change his views on the Bar Confederation for good until the end of his life, after Poland had regained independence. He expressed this change in the school textbook *Historia Polski* [History of Poland], published in 1921. He now became almost an apologist of the Bar Confederation, partly due to the Polish defensive war against Bolshevik Russia in 1920.

Jerzy Maternicki – prof. dr hab., prof. em. Uniwersytetu Rzeszowskiego, historyk historiografii, teoretyk i historyk kultury historycznej, metodolog i dydaktyk historii, autor kilkunastu książek z tych dziedzin, m.in.: *Pogranicza historii. Studia i szkice*, Rzeszów 2011; *Walerian Kalinka (1826–1886) i jego badania nad epoką porzoborową*, Rzeszów 2013; *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015; *Wanda Moszczeńska (1896–1974) – współtwórczyni polskiej historii historiografii*, Rzeszów 2017.